

PIERWSZE CZYTANIE PROJEKTU KODEKSU PRACY • UCHWAŁA W SPRAWIE OCHRONY ZDROWIA LUDNOŚCI

Posiedzenie Sejmu PRL

19 bm. odbyło się ostatnie już w sesji jesiennej posiedzenie Sejmu. Na forum parlamentu dokonano w sobotę pierwszego czytania rządowych projektów ustaw opracowanych przy udziale CRZZ: kodeksu pracy oraz przepisów wprowadzających ten kodeks. Izba zapoznała się również z informacją ministra Zdrowia i Opieki Społecznej o sytuacji zdrowotnej w kraju. Odbyła się dyskusja nad tym punktem porządku dziennego i podjęto w tej sprawie uchwały. Na wstępie sobotniego posiedzenia postanowiono również rozszerzyć porządek obrad o wystąpienie prezesa Rady Ministrów w sprawie rządowego programu w zakresie realizacji postanowień I Krajowej Konferencji PZPR. Program ten został zaaprobowany przez XII Plenum KC PZPR i zgodnie z jego zaleceniem został przedstawiony na plenarnym forum Sejmu. W dyskusji — m. in. zabrali głos w imieniu klubu poselskiego PZPR — Jan Sztylak; ZSL — Józef Ozga-Michalski oraz SD — Stanisław Lenczewski.

Obrady otworzył Marszałek Sejmu Stanisław Gucwa. Wśród posłów obecny był Edward Gierk. W ławach Rady Państwa zajęli miejsca jej członkowie z przewodniczącym rady Henrykiem Jabłońskim. Obecny był prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wraz z członkami gabinetu.

Sejm przystąpił do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw, opracowanych przy udziale CRZZ: kodeksu pracy oraz przepisów wprowadzających ten kodeks.

WYSTĄPIENIE F. KAIMA

Z upoważnienia rządu — oba te dokumenty zaprezentowa-

wał i uzasadnił wicepremier Franciszek Kaim.

Wicepremier podkreślił, że projekt znosi pozostałości anachroniczne obecnie podziału na pracowników fizycznych i umysłowych.

Normy kodeksu akcentują współzależność praw i obowiązków, zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej. Jednocześnie zmierzają one do podniesienia rangi pracy rzeczywistej i zdyscyplinowanej. Projekt kodeksu nadaje instytucjonalny charakter systemowi nagród i wyróżnień za wzorowe wypełnianie obowiązków. Przewidziany został też system środków stosowanych za naruszenie obowiązków pracowników. Do najpoważniejszych tego typu przewinień zalicza się naruszanie przepisów bhp i przeciwpożarowych oraz nieusprawiedliwioną absencję i pijaństwo w pracy.

Jeśli chodzi o problem skracania czasu pracy — projekt utrzymuje podstawowe normy w tym zakresie zawiera jednoznacznie odpowiednio upoważnienie dla rządu co do ustalania zakresu i zasad skracania czasu pracy. Stwarza się też możliwość stosowania elastycznych rozkładów czasu pracy, które umożliwiają udzielanie dodatkowych dni wolnych.

Kodeks przyniesie pracownikom i członkom ich rodzin szereg nowych uprawnień i gwarancji prawnych:

1. Przewiduje się wprowadzenie nie jednakowej dla wszystkich wzmożonej ochrony przed nie-

uzasadnionym zwolnieniem z pracy. Wzmacnia się ochronę przed zwolnieniem w wieku przedemerytalnym oraz w czasie choroby.

Dokończenie na str. 2

Przemówienie Edwarda Gierka na XII Plenum KC PZPR — w programie PR i TV

20 bm. o godzinie 12.00 Polskie Radio i Telewizja Polska w programach i odtworzą przemówienie końcowe I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, wygłoszone na XII Plenum KC partii.

Konsultacje Syrii z państwami arabskimi

Agencja Reutersa donosi z Damaszku o ważnych konsultacjach, które rząd syryjski prowadzi z innymi krajami arabskimi na temat egipsko-izraelskiego porozumienia w sprawie rozdzielenia wojsk na froncie sueskim. Prezydent Hafez Asad odbył w tej sprawie telefoniczną rozmowę z prezydentem Algierii, Huari Bumediem i królem Jordanii, Husajnem.

Zdaniem obserwatorów, konsultacje zainicjowali przywódcy Algierii i Jordanii w przededniu wizyty prezydenta Egiptu, Anwara Sadata w Damaszku. Przybył on tam w sobotę o godz. 11.40 czasu warszawskiego.

Senator Bennet Johnston oświadczył, że rząd amerykański zamierza przedstawić wkrótce Kongresowi projekt ustawy o przyznaniu Izraelowi nowej pomocy finansowej w wysokości 300 mln dolarów.

PAP

nia powitalne wygłosili pierwsi reprezentanci delegacji zagranicznych. Wystąpił między innymi przedstawiciel Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, zastępca członka Komitetu Centralnego Eugeniusz Mazurkiewicz. Na zjazd zaproszone ponadto delegacje KPZR, SED, WSPR, RPK, ZKJ i inne.

Obrady „dwudziestki”

W stolicy Włoch w piątek późnym wieczorem zakończyły się dwudniowe obrady ministrów finansów państw wchodzących w skład tzw. komitetu dwudziestu. Zadaniem ministrów było przygotowanie zaleceń w celu przezwyciężenia obecnego kryzysu walutowego w świecie zachodnim. Osiągnięto połowiczne porozumienie w tej sprawie.

Zerwanie stosunków

Chilijscy junta wojskowa zerwała stosunki dyplomatyczne z Królewskim Rządem Jedności Narodowej w Kambodży, pod pozorem, iż wysłał on do Chile materiały propagandowe. Rząd prezydenta Allende nie uznał administracji Lon Nola i zawsze utrzymywał stosunki jedynie z rządem królewskim.

Spisek w Indiach

UPI donosi z Bombaju, że policja aresztowała w tym mieście

Miniatury silniczek z „Silmy”



W Fabryce Silników Małej Mocy „Silma” w Zagórze rozpoczęto w połowie ubiegłego roku wytwarzanie miniaturowych silniczków w różnych odmianach, jak np. do zabawek (wykonano ich już 1,5 mln sztuk), do suszarek do włosów (1 mln sztuk) montowanych następnie w Zakładach „Farel” w Kętrzynie. Te ostatnie odznaczające się bardzo małymi gabarytami wzbudziły zainteresowanie zagranicznych klientów. Silniki do zabawek eksportujemy do Turcji.

„Silma” ma zamiar wytwarzać dwie nowe odmiany silniczków, jeszcze mniejszych od tych, których produkcja oparta została o technologię japońską. Zaprojektowane one zostały w Instytucie Elektrotechniki. W tym roku zakład dostarczy na rynek 300 tys. sztuk tych nowych wyrobów. Na zdjęciu: linia produkcyjna silniczków do suszarek i zabawek — uruchomiona została w kwietniu ubiegłego roku.

CAF — fot. Jakubowski

Pozdrowienia od KC PZPR

XXII Zjazd KP Austrii

W drugim dniu obrad XXII Zjazdu Komunistycznej Partii Austrii toczyła się dyskusja nad referatem sprawozdawczym i dokumentami przedstawionymi delegatom przez Komitet Centralny. Kontynuowane były również wystąpienia delegacji zagranicznych. Głos zabrał m. in. przewodniczący delegacji KC PZPR, zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Stanisław Kania.

Mówca przekazał delegatom serdeczne, braterskie pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i I sekretarza KC — Edwarda Gierka, od polskich komunistów i narodu polskiego. (PAP)

Więcej, lepiej, nowocześniej

110 tys. rodzin otrzyma mieszkania spółdzielcze

Około 110 tys. rodzin otrzyma w tym roku nowe, spółdzielcze mieszkania. Rozmiary tego budownictwa wzrastają w br. o 12 proc.

Spółdzielczość mieszkaniowa koncentruje się w swej działalności na dwóch najważniejszych sprawach: maksymalnym zwiększeniu ilościowego programu mieszkaniowego oraz podniesieniu jakości nowego budownictwa.

Wiele korzystnych zmian zachodzi w standardzie spółdzielczego budownictwa. Mieszkania oddawane do użytku w br. są nieco większe — średnia ich wielkość wynosi 45,5 m kw. Zniknęły ciemne kuchnie w lokalach większych niż M-2, a rozkład mieszkań i ich

funkcjonalność uległy zdecydowanej poprawie. Niemal regułą stało się ich wyposażanie w dodatkowe wbudowane meble: szafki kuchenne, szafy ścienne, pawlance itp.

W efekcie zaostrożonych kryteriów dotyczących jakości prac budowlani staranniej prowadzą roboty wykończeniowe; wycofano z placów budowy „skompromitowane” technologie, które nie gwarantowały dobrej jakości.

Jest nadzieja, iż uda się wreszcie spółdzielniom mieszkaniowym przełamać złą tradycję — przejmowania nowych osiedli dla pozbawionych obiektów towarzyszących. Kilka porozumień — m. in. z resortem handlu, spółdzielczością ogrodniczą, spółdzielczością pracy i rzemieślniczą, ma służyć podstawie dla lokatorów sprawie: wzbogacenia osiedli w placówki handlowe i usługowe. Spółdzielnie mieszkaniowe zobowiązały się bowiem do szerzego uwzględnienia lokalnych potrzeb tych instytucji, a te z kolei do właściwego i szybkiego organizowania swej działalności na terenie nowych osiedli.

Podobnie jak w ubiegłych latach, ale w szerszym zakresie, wykorzystana zostanie dla zwiększenia liczby mieszkań wypróbowana już forma wspólpracy z ZMS — młodzieżowy patronat nad budownictwem, w ramach którego realizuje się obecnie kilka tysięcy lokali. Sporo domów wznoszonych jest tzw. systemem gospodarczym, a więc nie przez duże przedsiębiorstwa, lecz własne spółdzielcze ekipy budowlano-rentowne. Przewiduje się też zwiększenie rozmiarów budownictwa jednorodzinnego.

Poczynając od tego roku, spółdzielnie mieszkaniowe zamierzają rozszerzyć swój zakres działania także na teren wsi. (PAP)

PAP RADIO-INFO TELEFONEM
RADIO-INFO TELEFONEM-PAP
INFO TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP RADIO-INFO TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO TELEFONEM-PAP

Wodowanie drobnicowca

W Stoczni Szczecińskiej odbyło się 19 bm. pierwsze w tym roku wodowanie statku. Z pochylni „Odra” spłynął na wodę m/s „Johannes Lauristin”. Jest to kolejna dziesiąta jednostka z serii 18 uniwersalnych drobnicowców budowanych tutaj dla Związku Radzieckiego. Motorowiec wyposażony jest w silnik główny produkcji HCP.

Spotkanie związkowców

W Genewskim Pałacu Narodów rozpoczęło się w sobotę spotkanie przywódców central związkowych państw europejskich. W spotkaniu biorą udział przewodniczący związków zawodowych wszystkich państw Europy, z wyjątkiem Grecji, Hiszpanii i Portugalii. Omawiane są problemy współpracy europejskich związków zawodowych.

II Zjazd Ligi Awami

Na II Zjeździe Ligi Awami, partii rządzącej Bangladeszu, który rozpoczął się w piątek, przemówi-

Przemysły spożywcze Polski i ZSRR zacieśniają współpracę

Wiceprezes Rady Ministrów Józef Tejchma przyjął 19 bm. I zastępcę ministra przemysłu spożywczego ZSRR Fiodora Kołomijca. W spotkaniu wziął udział minister przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kołodziej. Omówiono podstawowe kwestie związane z współpracą gospodarczą Polski i ZSRR w zakresie przemysłu rolnego i spożywczego.

Ministrowie F. Kołomijec i E. Kołodziej przedłożyli informacje o kierunkach koordynacji działalności w dziedzinie produkcji i dostaw, wprowadzania nowych technologii, nowych rodzajów opakowań, a także rozwoju prac naukowo-badawczych w przemyśle rolno-spożywczym. (PAP)

Dymisja E. Leburtona

Nowy kryzys rządowy w Belgii

Po posiedzeniu rządu belgijskiego, które zakończyło się w nocy z piątku na sobotę, premier Edmond Leburton oświadczył, że podaje się do dymisji. Podał on, że powodem tej decyzji są rozbieżności między partiami koalicyjnymi rządzącymi w sprawie tzw. projektu „Ibramco”.

„Ibramco” jest nazwą wspólnej rafinerii belgijsko-irańskiej, która miała powstać w pobliżu Liege. Na temat tej inwestycji toczyła się od dłuższego czasu żywa dyskusja w łonie gabinetu belgijskiego. Kiedy zwolennicy budowy rafinerii przechylił wreszcie szalę na swą korzyść, Iran wycofał się z projektowanego przedsięwzięcia.

Król Belgów Baudouin przyjął w sobotę rano dymisję premiera Leburtona. (PAP)

PAP RADIO-INFO TELEFONEM
RADIO-INFO TELEFONEM-PAP
INFO TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP RADIO-INFO TELEFONEM-PAP
RADIO-INFO TELEFONEM-PAP

Posiedzenie rządu francuskiego

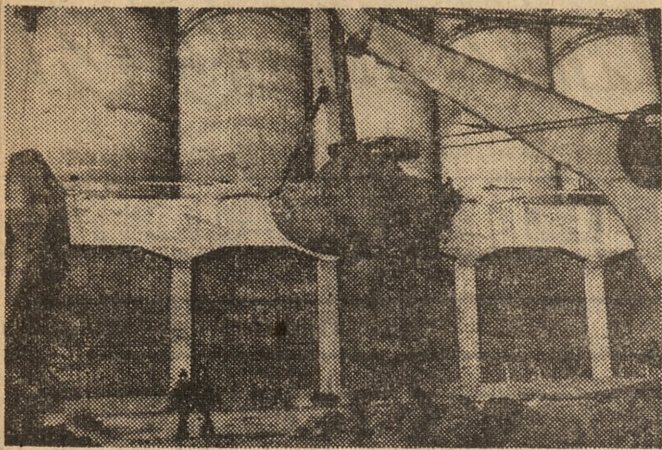
Francuski minister gospodarki Valéry Giscard d'Estaing oświadczył po wyjściu z Pałacu Elizejskiego, gdzie 19 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, że dewaluacja franka nie wchodzi w rachubę. Agencja Reutersa przypomina, że nadzwyczajne posiedzenie gabinetu zwołane na sobotę odbyło się ostatnim razem 8 sierpnia 1969 r. i właśnie wtedy powzięto decyzję w sprawie dewaluacji franka.

Zderzenie statków

U ujścia Missisipi zderzyły się dwa statki: zbiornikowiec nafto-

Tragiczny pożar w Kanadzie

Siedmiorgo dzieci w wieku od 2 do 14 lat zginęło w płomieniach w nocy z piątku na sobotę w miejscowości Saint John w Nowej Fundlandii (Kanada). Przeżywały one w domu, w którym wybuchł pożar w czasie ich snu. Matce, ojcu i 13-letniemu synowi udało się w ostatniej chwili wyskoczyć oknem z płonącego domu.



W Jarosławiu (woj. rzeszowski) od kilkunastu miesięcy trwa budowa Huty Szkła Opakowaniowego, zakończenie przewidziane jest w drugiej połowie roku. Obecnie trwają roboty montażowe. Na zdjęciu: wielkie silosy budowanej obecnie huty.
Fot. — CAF

pekulacje koncernów naftowych

Szerokie reperkusje kryzysu paliwowego

Przedstawiciel Organizacji Państw — Eksporterów Ropy Naftowej (OPEC) oskarżył koncerny naftowe o sprzedawanie ropy naftowej, zakupionej u państw członkowskich tej organizacji, po spekulacyjnie wysokich cenach, w celu uzyskania maksymalnych zysków. Wezwał on do ustanowienia kontroli nad dochodami koncernów naftowych i nad dyktowanymi przez nie cenami ropy.

Tymczasem kuwejcki dziennik „Al-Watan” podał w sobotę, że przygotowywany jest w chwili obecnej tekst układu z Francją w sprawie dostaw do tego kraju ropy naftowej z Kuwejtu. Porozumienie ma być ogłoszone w czasie wizyty w Kuwejcie ministra spraw zagranicznych Francji, Michela Joberta, wyznaczonej na 27 bm.

Ponad 400 tys. uczniów nowojorskich pozostało w piątek w domach, ponieważ 300 szkół w tym mieście zostało zamkniętych z powodu niedo-grzania. Sytuację pogarszają silne mrozy. Temperatura w

Nowym Jorku spadła do minus 15 stopni Celsjusza.

Rząd holenderski zaakceptował zaproszenie prezydenta USA do udziału w międzynarodowej konferencji w sprawie kryzysu energetycznego, która odbędzie się 11 lutego w Waszyngtonie.

W Caracas podano w sobotę do wiadomości, że Wenezuela znów podnieśli cenę ropy naftowej. Nowe ceny będą obowiązywać od 1 lutego. Jednocześnie zakomunikowano, że pod koniec każdego miesiąca ceny te będą stale rewidowane.

Jak donosi AFP z Londynu, jeden z czołowych bankierów arabskich, Azhari, wyraził przeświadczenie, że do roku 1980 dwie trzecie rezerw walutowych świata zachodniego znajdzie się w rękach pięciu głównych państw nad Zatoką Perską. Występując 17. bm. na międzynarodowej konferencji bankierów w Londynie, przewodniczący rady nadzorczej „Overseas Bank of the Lebanon” powiedział, iż jest przeświadczony, że arabskie państwa bliskowschodnie będą odgrywały dominującą rolę w kształtowaniu międzynarodowego systemu walutowego już od roku 1974. (PAP)

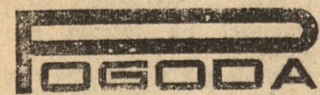
179,5 mld złotych wkładów pieniężnych ludności w PKO

Stan wkładów pieniężnych w PKO na rachunkach oszczędnościowych oraz na rachunkach bieżących i rozliczeniowych osiągnął 31 grudnia 1973 r. 179 miliardów 547 milionów złotych.

W grudniu 1973 r. wkłady pieniężne wzrosły o 4 miliardy 164 miliony złotych, a łącznie w okresie 12 miesięcy ubr. — o 35 miliardów 15 milionów złotych.

Tytułem odsetek i premii posiadaczy wkładów oszczędnościowych uzyskali w 1973 r. 5 miliardów 945 milionów złotych. Na kwotę tę składają się odsetki i premie pieniężne dopisane do książeczek oszczędnościowych oraz równoważność wylosowanych 8.418 samochodów i 186 motorów.

W 1973 roku PKO udzieliła ludności 11 miliardów 548 milionów złotych kredytów na zakup artykułów przemysłowych i usług oraz 2 miliardy 607 milionów złotych kredytów na indywidualne budownictwo mieszkaniowe i remonty. Stan zadłużenia ludności w PKO z tytułu otrzymanych kredytów wynosił w 1973 roku 26 miliardów 373 miliony złotych. (PAP)



Zachmurzenie duże z lokalnymi większymi przejaśnieniami. Miejscami opady mżawki i deszczu, tylko na północnym-wschodzie, mo- żliwy śnieg z deszczem. Temperatura maksymalna od +2 stopni na północnym-wschodzie do +4 stopni w centrum i około -8 stopni na południowym-zachodzie. Wiatry umiarkowane i dość silne zachodnie i północno-zachodnie. Uwaga: miejscami, zwłaszcza na wschodzie, na drogach nadla ślisko.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszone

Dokończenie ze str. 1

2. Rozszerza się przywileje dla kobiet pracujących z tytułu ciąży i macierzyństwa.

3. Proponuje się wprowadzić ograniczoną odpowiedzialność materialną pracownika za szkodo powstałą z jego winy w mieniu zakładu pracy — do wysokości 3-miesięcznego wynagrodzenia.

4. Zreformowany i ujednolicony ma być system rozstrzygania sporów ze stosunku pracy.

F. Kaim stwierdził w zakończeniu, że kodyfikacja prawa pracy odpowiada potrzebom społecznym i ludzi pracy.

WYSTĄPIENIE
E. GROCHALA

Przemawiając w imieniu CRZZ mówca stwierdził na wstępie, że kodeks pracy stanowić będzie socjalistyczną konstytucję ludzi pracy, określającą ich podstawowe prawa i obowiązki. Będzie to prawo na co dzień dla 11 mln zatrudnionych. Treść projektu kodeksu została przedstawiona w ok. 700 zakładach pracy i spotyka się z pełną aprobatą.

Generalnym założeniem kodeksu jest ścisła zależność i wzajemne uwarunkowanie praw i obowiązków, ukształtowanych w sposób jednolity dla wszystkich pracowników.

E. Grochal podkreślił, że projekt kodeksu zapewnia pełną ochronę prawa do pracy, pojmowanego również jako prawo do kontynuowania podjętego zatrudnienia.

Omawiając dalej szereg nowych, korzystnych dla pracowników rozwiązań prawnych, pos. Grochal zwrócił m. in. uwagę na zmianę niektórych przepisów urlopowych oraz na nowe uprawnienia służące umocnieniu i rozwojowi rodziny. Kodeks zwiększa wymiar urlopu macierzyńskiego w razie urodzenia bliźniąt, zapewnia prawo do urlopu macierzyńskiego pracownicy, która adoptuje małe dziecko, wprowadza uproszczony system egzekwowania alimentów z wynagrodzenia za pracę.

Mówca podkreślił następnie, że kodeks zapewnia związkom zawodowym istotny udział w tworzeniu i stosowaniu prawa pracy, a także prawo społecznej kontroli nad decyzjami z kłódów w sprawach pracowniczych.

W zakończeniu E. Grochal stwierdził, że związki zawodowe uważają projekt kodeksu za słuszny. Będzie on sprzyjał ugruntowywaniu socjalistycznych stosunków w pracy i życiu milionów obywateli naszego kraju.

Sejm skierował projekty us-

taw: kodeks pracy i przepisy wprowadzające ten kodeks — do Komisji Prac Ustawodawczych oraz Komisji Pracy i Spraw Socjalnych w celu wspólnego rozpatrzenia.

Po przerwie przewodnictwo obrad objął wicemarszałek Sejmu — Andrzej Benesz.

WYSTĄPIENIE
M. SŁIWIŃSKIEGO

Z kolei minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Słowiński złożył informację o sytuacji zdrowotnej w kraju. Podkreślił on, że dzięki znacznemu zwiększeniu w tym 5-leciu nakładów inwestycyjnych na lecnicstwo oddano już do użytku ponad 10 tys. łóżek szpitalnych, 196 ośrodków zdrowia, 45 żłobków. Do końca 1975 r. społeczeństwo otrzyma dalszych 8.400 łóżek szpitalnych, ponad 300 ośrodków zdrowia i przeszło 80 żłobków. Dzięki Narodowemu Funduszu Ochrony Zdrowia uzupełniono na zostanie sieć dużych szpitali terenowych, powstaną nowe ośrodki specjalistyczne. Na kłady na bieżącą działalność służby zdrowia wynoszą w tym roku 45 mld zł, co stanowi blisko 10 proc. budżetu państwa.

W latach 1972 — 73 przybyło na wsi 337 ośrodków zdrowia, osiągnięto też taki przyrost kadr medycznych, jaki za kładany był na r. 1975. Systematycznej poprawie ulega stan sanitarny kraju. Służba zdrowia będzie doskonaliła metody kontroli sanitarnych i zastrzeka sankcje. Dotyczy to zwłaszcza zakładów żywienia zbiorowego, ośrodków wczasowo-wypoczynkowych, a także placówek leczniczych.

Znaczną część swego przemówienia M. Słowiński poświęcił przedstawieniu stanu zdrowotności naszego społeczeństwa. Przeciętna długość życia wynosi 66,8 lat u mężczyzn i 73,8 u kobiet. Użyłskaliśmy poważne sukcesy w zwalczaniu chorób zakaźnych. Zdecydowaną poprawę notuje się w walce z gruźlicą, zwłaszcza u dzieci i młodzieży. Od 3 lat zmniejsza się liczba zachorowań na choroby weneryczne. Obserwuje się jednak i zjawiska negatywne. Więcej jest przypadków chorób układu krążenia, nowotworów, zaburzeń psychicznych; wzrasta też liczba zatrąć, urazów i wypadków.

M. Słowiński omówił następne główne założenia rządowego programu rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej do 1990 r. Program ten zakłada znaczny przyrost kadr medycznych i wydatków na inwestycje służby zdrowia. W latach 1971 — 1990 wybudowane zo-

staną szpitale o łącznej liczbie 230 tys. łóżek. Pozwoli to na znaczną poprawę warunków leczenia oraz pracy personelu szpitalnego. Przybędzie blisko 65 tys. miejsc w domach pomocy społecznej. Zakończona zostanie budowa pełnej sieci placówek służby zdrowia na wsi.

Przewiduje się wydajne wzmocnienie podstawowej, rejonowej opieki zdrowotnej. Szczególną uwagę poświęcać się będzie nadal opiece nad kobietą, dziećmi i młodzieżą. Przeprowadzone zostaną pow-szechnie badania lekarskie dzieci w wieku 2, 4, 6 oraz młodzieży 10, 14- i 18-letniej.

Wzmocnieniu ulegnie lecnicstwo przemysłowe. Nasilone zostaną działania zmierzające do zapobiegania i zwalczania chorób o znaczeniu społecznym, jak choroby układu krążenia czy nowotworów. Opracowywany jest też program rozwoju opieki nad ludźmi starymi, obejmujący zarówno ich zdrowotne, jak i socjalne potrzeby.

DYSKUSJA NAD INFORMACJĄ
O SYTUACJI ZDROWOTNEJ

Po informacji min. Słowińskiego rozwinęła się dyskusja. Jako pierwsza zabrała głos pos. Teresa Lebedzińska-Torbus (PZPR). Mówiła ona o roli lecnicstwa podstawowego, którego świadczenia stanowią 70 — 80 proc. wszystkich porad udzielanych przez placówki lecnicstwa otwartego. Wiele uwagi poświęciła posłanka zagadnieniom lecnicstwa otwartego na wsi.

Problemom opieki nad ludźmi starymi i obłożnie chorymi, dziećmi upośledzonymi fizycznie i psychicznie oraz działalnością rehabilitacyjnej poświęcił swoje wystąpienie pos. Marian Górski (bezp.). Obecnie 4,5 mln obywateli PRL przekroczyło już 60 rok życia, a liczba ta wzrasta średnio o 220 — 250 tys. rocznie. Dane te — podkreślił poseł — stanowią wyznacznik dla niezbędnych działań w kierunku zapewnienia starym ludziom godziwych warunków życia oraz opieki.

Pos. Daniela Teresa Liberdzka (ZSL) akcentując udoskonalenie systemu ochrony zdrowia, co przede wszystkim wyraża się objęciem niemal całej ludności świadczeniami leczniczymi na zasadach ubezpieczeń społecznych, zwróciła uwagę, że mimo ogromnego postępu poziom ochrony zdrowia na wsi jest jeszcze niższy niż w miastach. Warunkiem poprawy sytuacji zdrowotnej wsi — stwierdziła — jest jej higienizacja. Wymaga to nie tylko nakładów budżetowych, ale także łączenia wyników wszystkich sił społecznych zrzeszonych pod egidą gminnych komitetów FJN.

Po przerwie dyskusję wznowiono pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Haliny Skibniewskiej.

Pos. Mieczysław Kaczor (PZPR) zajął się zagadnieniem stanu i realizacji inwestycji służby zdrowia i opieki społecznej. Przypomniawszy dane dotyczące przyrostu w najbliższych latach łóżek szpitalnych i obiektów służby zdrowia, zwrócił uwagę, że ambitny plan ilościowy i nakłady finansowe w tej dziedzinie nadal nie mają odpowiedniego zabezpieczenia w sprawnym wykonawstwie inwestycyjnym.

Z kolei przemawiał pos. Jerzy Hagmayer (bezp. „Pax”). Wskazał on na powszechną w społeczeństwie obojętność na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Na fundusz ten zebrano w pierwszym roku jego istnienia ponad 2,3 mld zł, nie licząc dużego wkładu czynów społecznych. 75 proc. zebranych kwot będzie uruchomionych w działalności inwestycyjnej przez komitety terenowe NFOZ, najlepiej znające potrzeby lokalne.

Następny z trybuny s.jmo-

wej przemawiał pos. Franciszek Burian (SD). Podkreślając, że nasz model ochrony zdrowia sprzyja podnoszeniu poziomu zdrowotności społeczeństwa, stwierdził on, że obecnie podstawowym zadaniem jest jak najlepsze wykorzystanie już istniejącego potencjału służby zdrowia, zarówno materialnego jak i kadrowego.

Na sprawach zaopatrzenia służby zdrowia w leki i środki opatrunkowe, aparaturę i sprzęt medyczny oraz właściwego wykorzystania tych ostatnich, skoncentrował się w swym wystąpieniu pos. Zdzisław Nowak (PZPR).

Zadaniom w zakresie kształcenia kadr medycznych poświęciła swoje przemówienie pos. Halina Koźniewska (bezp.).

Następnie przemawiał pos. Stanisław Rostworowski (bezp. ChSS). W swoim wystąpieniu poruszył on zagadnienia budowy żłobków i przedszkoli. Zajął się również zagadnieniami rozbudowy sieci domów opieki nad ludźmi starymi, szczególnie na wsi.

Ostatnim mówcą w tej części debaty był pos. Henryk Rafalski (ZSL), który wskazał m. in. na celowość powołania międzyresortowego zespołu do spraw kompleksowej opieki nad rodziną.

Po zakończeniu dyskusji nad informacją min. Zdrowia i Opieki Społecznej, Sejm podjął uchwałę, dotyczącą zagadnień ochrony zdrowia społeczeństwa.

UCHWAŁA
W SPRAWIE OCHRONY
ZDROWIA LUDNOŚCI

Sejm PRL z satysfakcją podkreśla poważny dorobek Polski Ludowej w dziedzinie ochrony zdrowia ludności, organizacji i działalności socjalistycznej służby zdrowia oraz powszechności jej świadczeń. Wytyczone w uchwale VI Zjazdu PZPR cele polityki społecznej są pomyślnie realizowane i stwarzają korzystne warunki dla dalszej poprawy ochrony zdrowia w kraju. Sejm wyraża aprobatę dla dotychczasowych poczynań rządu oraz dla założeń rządowego programu rozwoju ochrony zdrowia i opieki społecznej.

Sejm zwraca m. in. uwagę na potrzebę stałego doskonalenia podstawowej opieki zdrowotnej, podejmowania kompleksowych działań zapobiegawczych, przeciwdziałających czynnikom chorobotwórczym oraz chroniących środowisko, warunki życia, pracy i wypoczynku człowieka. Wskazuje się na potrzebę zapewnienia wszechstronnej opieki zdrowotnej młodemu pokoleniu, dalszego doskonalenia przemysłowej służby zdrowia i podnoszenia kultury sanitarnej miast i wsi, a także rozbudowy i unowocześnienia systemu kształcenia i doskonalenia kadr. Niezbędne jest pełne i terminowe wykonywanie określonych w planach zadań inwestycyjnych oraz w zakresie produkcji aparatury i sprzętu medycznego.

Sejm podkreśla wkład pracy lekarzy, farmaceutów, pielęgniarek i pracowników służb pomocniczych w dotychczasowe osiągnięcia oraz wyraża przekonanie, że podejmą oni jeszcze tym aktywniejszy wysiłek na rzecz realizacji zadań, wynikających z rządowego programu ochrony zdrowia oraz kształtowania w swym środowisku wysokiej etyki zawodowej.

Wyrażając uznanie dla szerokiego poparcia obywateli dla Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, Sejm apeluje o dalszy rozwój ofiarności społeczeństwa na ten szlachetny cel.

W chwili oddawania do druku niniejszego wydania „Głosu” obrady Sejmu trwały.

Reorganizacja Banku PKO

W ostatnich latach kilkakrotnie wzrosły obroty towarami sprzedawanymi za bony Banku Polska Kasa Opieki SA i za dewizy, w ponad 200 placówkach tego banku na terenie kraju. W związku z wymogiem lepszej obsługi klientów, sprzedaż różnych towarów powierzono odpowiednim branżowym przedsiębiorstwom handlowym, pozostawiając natomiast w Banku PKO bankową i kasową obsługę eksportu wewnętrznego.

I tak od 1 stycznia br. obsługę handlową w sklepach Banku PKO przejęło Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „Pewex”. W większych miastach prowadzić ono będzie sprzedaż z uwzględnieniem specjalizacji branżowej. Będą więc odrębne sklepy np. z tkaninami, artykułami spożywczymi, kosmetykami czy sprzętem radiotechnicznym. Spółdzielcze mieszkania własnościowe będą sprzedawane przez Biuro Handlu Zagranicznego „Locum” podległe Cen-

tralnemu Związkowi Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Przypomnijmy, że od października ub. roku sprzedaż samochodów prowadzi PHZ „Polmot”, a sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych — CHZ „Agromet”.

We wszystkich sklepach no wo powołanego przedsiębiorstwa „Pewex” działają kasy Banku PKO, inkasując należność za sprzedane towary. Także wpłaty na samochody, mieszkania i maszyny rolnicze wykonywane za dewizy i bony są dokonywane za pośrednictwem placówek Banku PKO. Jednocześnie bank ten emituje nadal bony towarowe i realizuje polecenia ich wydawania poza przez własne kasy banku w oddziałach i ekspozyturach oraz w placówkach handlowych „Pewex”.

Za granicą przedstawicielstwa Banku PKO przyjmują nadal na własny rachunek zlecenia i wpłaty dla osób zamieszkałych w Polsce na towary eksportu wewnętrznego.

Od 1 lutego br. — Bank PKO wprowadzi w ponad 100 miejscowościach w kraju również bankową obsługę indywidualnej turystyki do krajów socjalistycznych, a także wypłacać będzie tzw. dewizowe normy paszportowe przyznawane przy wyjazdach do innych krajów. Placówki te będą również obsługiwać turystów zagranicznych, wymienianych na złotówki waluty zagranicznej i różnego rodzaju czeki.

Na podkreślenie zasługuje wprowadzenie oprocentowanych od 3 do 5 proc. rachunków walutowych, na których nasi obywatele jak i cudzoziemcy mogą gromadzić swe oszczędności w obcych walutach. Dochody z tytułu odsetek nie podlegają opodatkowaniu, a posiadacze rachunków mogą w każdej chwili podjąć wpłacone środki.

Szczegółowych informacji udziela w sekcji oddziały i ekspozytury Banku PKO.

PAP

GŁOS WIELKOPOLSKI. Poznań ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Karimierz Marcinkowski, Wiesław Porczycki (redaktor naczelny). Zbiłut Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430 73 453-31 Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” — Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-792 Poznań, tel. 659-16 Za treść i terminy drukowania redakcja nie odpowiada. Rekopiśło nie zamawianych nie zwracamy. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł) przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy Książki RSW „Prasa — Książka — Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60 813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks nr 35029 F-9

Wędrując po Gorkach

Wśród starych drzew par ku widniejący biały dworek. Nie opodał, w dole — stronek zejście do rzeki. Cicho tu i spokojnie, tylko wiatr szumi wśród gałęzi. Nawet wycieczki, które od lat przychodzą odwiedzać to miejsce, cichną i ma się wrażenie, że stąpają na palcach.

W tej scenerii spędził ostatnie chwile swego życia Włodzimierz Iljicz Lenin. Tutaj, w Gorkach, tej małej podmoskiewskiej wiosce, zwiędzający pozostają pod wrażeniem Lenina, jako człowieka bardzo im bliskiego.

Ze wszystkich miejsc i zakątków, gdzie żył i pracował Lenin, przemienionych dzisiaj na muzea, poświęcone jego pamięci, największe wzruszenie przeżywa się w Gorkach. Białe dworek ma duże okna. Lenin przez wiele lat więziony lub ukrywający się, chciał wreszcie cieszyć się światłem i powietrzem. Pokoje w przybudówce, gdzie mieszkał zimą, ze względu na oszczędność węgla, pozostały niezmienione od dnia jego śmierci.

W gabinecie towarzyszyli mu ciał. Nadjeżdża Krupnicki, sąsiadujący z sypialnią Iljicza, wisi kalendarz, pokazujący datę: 21 stycznia 1924 roku. Jeszcze tego dnia rano poprzednia kartka kalendarza została zerwana jego ręką. O godzinie szóstej wieczorem już nie żył.

W sypialni Lenina, przy łóż-

ku, mały stolik z lampą okrytą abażurem: obok ręczny dzwonek i buteleczka z lekarstwem. Na biurku binokle, kałamarz i pióro. O fotelu — parta wysłużona laska. Przy jej pomocy, na pół sparalizowany, usiłował się poruszać. Nie chciał jeździć inwalidzkim wózkiem, chociaż kilka otrzymał od komunistów z różnych stron Europy.

Mimo postępującej choroby po postrzałce, do ostatniej chwili wykazywał wielki hart i siłę woli. Nie chciał się poddać. Nauczył się pisać lewą ręką, wciąż dużo czytał i o ile tylko siły pozwalały, oparty na łasce kierował kroki do swojego „zielonego gabinetu”.

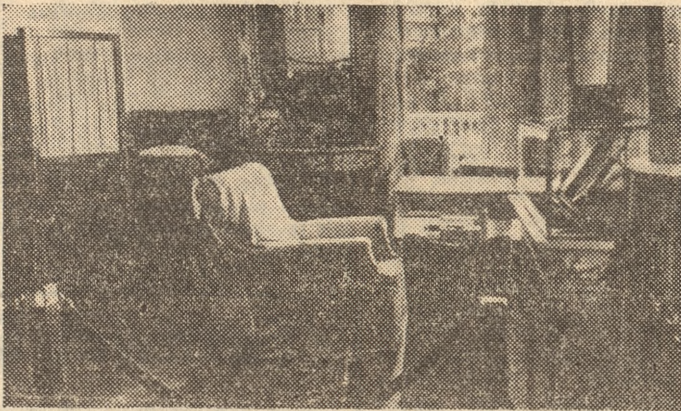
Tak nazywał ulubioną dębową aleję, na którą wychodziły cztery duże okna jego pokoju. Tu przychodzili do niego mie-

scowi wieśniacy opowiadać o swoich radościach i troskach, tutaj wodził wzrokiem za swoimi małym bratankiem, Griszą, harującym po parku.

Lenin wtedy mówił już z trudem, często pogrążał się w zamyśleniu. Na pewno bolesna była świadomość, że kiedy wreszcie doczekał się państwa robotników i chłopów, o które walczył, kiedy zaczęło się ono rozwijać i kiedy przed nową władzą piętrzą się trudności — on musi się wycofać z czynnego udziału w politycznym życiu.

Stare dęby „zielonego gabinetu” Lenina to świadkowie jego rozmyślań. Zestarały się od tego czasu o 50 lat, ale idea Lenina pozostaje wiecznie młoda i żywa.

Z. D.



Pokój Włodzimierza Lenina w Gorkach.

Fot. — Archiwum

Nie jestem Parkinsonem, abym mógł formułować własne, odkryte przez siebie, prawa przyczyn społecznych. Ale przedcież każdy ma jakieś zdolności obserwacji i jeśli nawet nie uodólni ich w sposób oryginalny, może przecież poczynić pewne uwagi, stanowiące pożywkę dla Parkinsonów. Tak się zastanawiam, przystępując do wyrażenia jakiegoś prawa, czy nie jestem w pewnej mierze „prawem Sęka” lub też „prawem do bylejakości”.

W tym miejscu chcę zapobiec krotkochwilom i spieszący wiać, iż adyby bylejakość dotyczyła osoby autora sprawa okazałaby się bezprzedmiotowa — dawno już bowiem odkryta i udowodniona przez jego małżonkę. Rzecz jednak jest trudniejsza, dotyczy bowiem sfery powszedniego działania, wobec którego małżonka autora jest bezsilna, choć występuje w roli ponoć uprzywilejowanej — klienta.

Otóż „prawo Sęka” brzmi: „Różny byle jak — byle z dobrego surowca”. Z tego nie wynika, iżby autor sformułowania zachęcał do takiego właśnie podchodzenia do problemu gospodarki materialnej. Po prostu miał pecha, że wpadł na tak niefortunne w swej wymowie prawo. A inne pozutywane, niestety, zostały już dawno odkryte i personalnie zajęte. Siła rzeczy więc „prawo Sęka” dotyczy bezdziejnych ujemnych cech produkcyjnego działania, które jeszcze nie stało się regułą, ale jest na tyle pogłębione, iż pobudza do uogólnienia.

Materialem badawczym dysponuje każdy z nas, bo każdy kupuje przecież swoje i cudze wroby. Powstałe w ramach społecznego podziału pracy. Ów podział pracy nie powstał co prawda w tym celu, żeby oddzielić tych co robią dobrze, od tych co produkują byle jak, ale w toku naukowych dociekań stwierdziliśmy że jednak istnieje u nas taki właśnie oryginalny społeczny podział zadań: jeden produkuje — inni sprzedają. Bo jak inaczej wytłumaczyć sobie, że w pewnych zestawieniach, na

» Prawo Sęka « albo prawo do bylejakości

oficjalnych listach, figurują ciągle ci sami kiepscy producenci i nadal bezkarnie marnują dobre surowce? Widać mają — prawo do bylejakości...

Czasem tylko odmawia im tego prawa Minister Handlu Wewnętrznego i Usług, ogłaszając listy swojej czarnej listy za persóna non grata na rynku i zakazując handlowcom kupowania wytypowanych, spartaczonych wyrobów. Jest to

masz odbieranych przez ZOJT towarów. Choć liczbami po przecinku zwykli się zajmować co skrupulatniej (jak ja) — godzi się publicznie zauważyć, że owe 0,6 procent to jednak wartość ponad sześć milionów złotych — towarów, które dyskwalifikowano i nie dopuszczono na półki sklepowe, a ponadto kwota — trzy czwarte miliona złotych — koniecznej obniżki cen, z powodu gorszej jakości.

W ten sposób ZOJT obronił w ubiegłym roku poznajskich nabywców przed kosztownym dla ich kieszy działaniem „prawa Sęka”, niestety nie obronił przed nim skutecznie samej gospodarki. Straty marnotrawstwa surowca, zostały poniesione, skoro 53 procent z gotowej partii kurtek — buble pochodzącej z Przedsiębiorstwa Nakładczo-Wytwórczego w Kępnie zostało odrzuconych; skoro ponad 20 procent kiepskich półbutów damskich powróciło do producenta — Spółdzielni Branży Skórzanej „Obuwnik” w Krotoszynie; skoro w całym półroczu ZOJT odrzucił 70 procent dostaw przetworów ze Spółdzielni Mleczarskiej w Obornikach, w tym całość dostaw kefiru.

Oczywiście, nie wszystkie te wartości zostały bezpośrednio stracone, mleczarnia obornicka przerabiała zapewne kefir na twarogi, ale i one były w 63 procentach zakwestionowane przez odbiorcę jakościowy. Bo prawo bylejakości objawia się trwałością skutków: co się zepsuło, tego w całości nie da się naprawić. Nie zapewnią tego nawet kary — 2,7 mln zł — nałożone na niedbanych dostawców, przeznaczone przez handel na koszty przecen i ryzyka. Sądzę, że społecznie większym jeszcze ryzykiem jest powierzać nieodpowiedzialnym producentom pełnowartościowy surowiec.

Co zatem postanowić? Chętnie zerknę się przywilejów autorskich i wyrażę swe prawo z rejestru odkryć, jeśli odbierze się marnotrawcom prawo do dobrego surowcowego zapotrzenia. Pragnąłbym swą dotychczasową tezę zmody-

fikować na odtąd powszechnie uznane i stosowane stwierdzenie, że „nie ma dobrego surowca dla kiepskich przetwórców”. Chocoby to była społecznie potrzebna produkcja chałupnicza.

Bo racjonalna, efektywna gospodarka nie godzi się z działalnością charytatywną, a charytatywność — z tolerowaniem niepoprawnego, długotrwałego marnotrawstwa. Handel, PIH, NIK, ZOJT i inni obserwatorzy „prawa Sęka” mają gotowe listy dłużników wobec gospodarki, stosujących zasadę „byle jak — byle z dobrego surowca”. Tylko wpisać ich teraz do innego rejestru: — skazanych na produkcję z gorszych materiałów.

ZBILUT SĘK

Festiwal Dożynkowy centralną imprezą roku kulturalnego w Wielkopolsce

WYWIAD Z MACIEJEM FRAJTAKIEM — DYREKTOREM WYDZIAŁU KULTURY I SZTUKI URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W POZNANIU.

— Moment naszej rozmowy — początek nowego roku kalendarzowego — określa niejako jej charakter. Przed wszystkim charaktem spojrzenia wstecz, przypomnienia tego, co uważa się za wydarzenia szczególnie znaczące dla kultury Wielkopolski w roku 1973...

Mówiąc najogólniej, rok miniony był kolejnym etapem wprowadzania w życie „Programu rozwoju kultury w Wielkopolsce”, zatwierdzonego przez Komitet Wojewódzki PZPR. W realizacji niektórych punktów tego programu dokonaliśmy wyraźnego postępu. Dotyczy to na przykład poprawy bazy lokalowej wielkopolskich bibliotek, z których placówki powiatowe w Obornikach, Śremie i Koninie otrzymały nowe pomieszczenia. Zanotowaliśmy również ciekawie i wartościowe zjawisko, polegające na odradzaniu się zespołów folklorystycznych oraz ożywieniu amatorskiej twórczości artystycznej.

— Czyżby pierwsze symptomy przysytu telewizyjnego i powrotu do aktywnego kontaktu z kulturą?

— Chyba tak. Świadczy o tym zwiększająca się liczba ze spółów, interesujące wystawy twórczości ludowej (m. in. w warszawskim Domu Chłopa), różne formy przeglądu dorobku artystycznego w powiatach. Wracając jednak do ważniejszych wydarzeń miniego roku — na pewno były nim dekady kultury Bułgarii, NRD i Czechosłowacji, którym towarzyszyły podobne prezentacje naszego dorobku kulturalnego w Płowdiv, Cottbus, Pradze i Brnie. W końcu roku byliśmy organizatorami krajowego spotkania środowisk twórczych, poświęconego problematyce rolnej. Impreza ta zyskała aprobatę jej uczestników, dla których wizyty w wielkopolskich PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych stały się okazją do odkrycia rolnictwa nowoczesnego, jakiego nawet nie przeczuwali. Niektórzy spośród nich zwracają się teraz z prośbą, by umożliwić im poznawanie tych nowych obszarów twórczej penetracji.

— Weszliśmy w rok 1974, w którym sumować będziemy trzydziestoletni dorobek Polski Ludowej. Niemalą część tego dorobku stanowi ogromny postęp w dziedzinie kultury. Jak do tego bilansu przygotowuje się nasz region?

— Szczególnie starannie, co wynika między innymi z roli Wielkopolski jako gospodarza centralnych uroczystości do-

żynkowych. Impreza, która już objęła każdą wieś, gminę i powiat jest Festiwal Dożynkowy. 22 lipca na stadionie „Olimpii” w Poznaniu nastąpi jego akt końcowy. Niektóre z zespołów wyróżnionych w imprezie finałowej wezmą we wrześniu udział w centralnym pokazie dożynkowym.

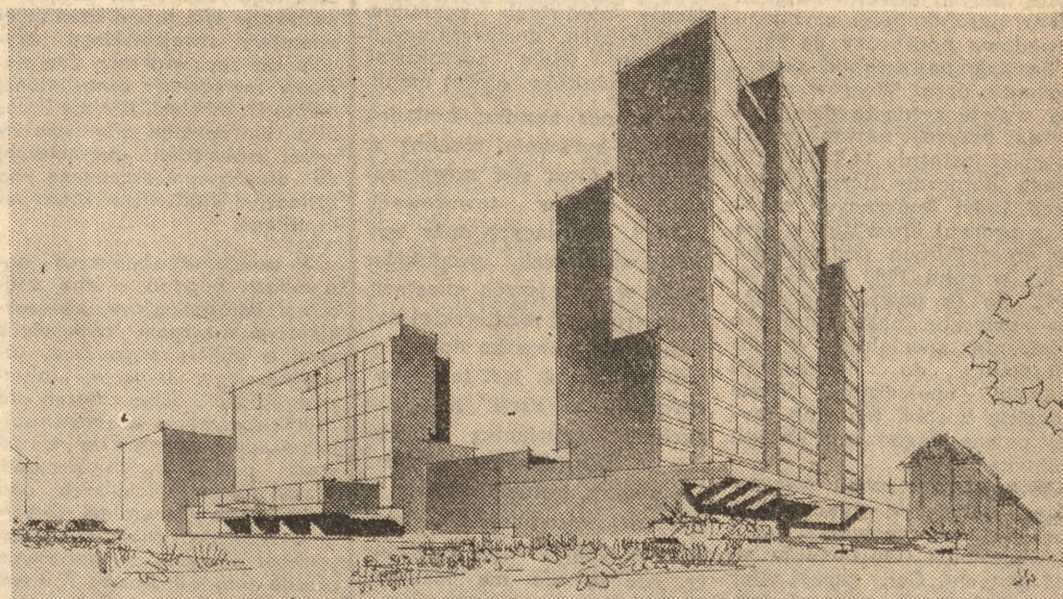
— Czym różni się będzie Festiwal Dożynkowy od innych tego rodzaju przeglądów w latach ubiegłych, organizowanych choćby w ramach wielkopolskich festiwali kulturalnych?

— Oprócz tego, że obejmie wszelkie rodzaje twórczości amatorskiej i ludowej — Festiwal Dożynkowy będzie prezentacją wszystkiego najlepszego, co rodzi wielkopolska ziemia, jej plodów, a także tego, co tworzą jej ludzie — to znaczy najnowocześniejszych wyrobów wielkopolskich przemysłu. W okresie poprzedzającym imprezę finałową, wszystkie powiaty Wielkopolski będą miały w Poznaniu swoje „dni”, które staną się okazją do wszechstronnego przedstawienia ich dorobku. Przy okazji dodam, że właśnie zakończyliśmy jedną z imprez zorganizowanych z okazji trzydziestolecia — amatorski konkurs fotograficzny, który przyniósł niespodziewanie pomyślne efekty ilościowe (ok. 600 prac) i jakościowe. Część najciekawszych prac konkursowych posłuży do zorganizowania wystawy objazdowej, część wykozystana zostanie dla celów propagandowych w trakcie obchodów trzydziestolecia PRL.

— Festiwal Dożynkowy będzie odbywał się przede wszystkim w ramach nymal imprez w naszym kalendarzu kulturalnym?

Dokończenie na str. 4

Poznańska nowa architektura



W Poznaniu buduje się coraz więcej wieżowców. Powstają one zarówno w centrum, jak również poza jego obrębem. W niedalekiej przyszłości nowoczesną architekturę otrzyma rejon między drugą nitką al. Stalingradzkiej, ul. Libelta i ul. Noskowskiego (za tzw. Teatralką). Zaprojektowano tutaj budowę kompleksu obiektów, w tym także wieżowce. Najwyższym będzie 15-kondygnacyjny budynek dla Urzędu Powiatowego w Poznaniu. W jego pobliżu stanie niższy obiekt, w którym mieścić się będzie przychodnia powiatowa specjalistyczna oraz 9-kondygnacyjny hotel (z restauracją, kawiarnią i placówką informacji) dla Ogólnokrajowej Spółdzielni Turystycznej „Gromada”. Inwestorzy przyszłej zabudowy mają zamiar jeszcze w tym roku rozpocząć pierwszy etap prac budowlanych. Kompletna dokumentacja, którą opracowuje Wojewódzkie Biuro Projektów w Poznaniu, będzie gotowa do końca tego roku. Głównym projektantem jest mgr inż. arch. Henryk Wierciński.

Z przedstawionego szkicu, dostarczonego przez Wojewódzkie Biuro Projektów, wynika, że nowoczesnym kształtem charakteryzować się będzie zabudowa przy al. Stalingradzkiej. Na pierwszym planie — przyszły budynek dla Urzędu Powiatowego, z jego lewej strony — hotel „Gromady”. (a)



Typowe budownictwo indywidualne (domy czterodzinne) na Węgrzech. Fot. — „Głos”

W KRAJU MADZIARÓW

Dzień powszedni Kovácsa

Wprawdzie Kovács znaczy po węgiersku dosłownie kowal, jednak ze względu na popularność można to nazwisko uznać za odpowiednik naszego Kowalskiego. Zatem — jak żyją Kovácsowie?

To proste pytanie wymaga wyważenia wielu racji, konfrontacji spostrzeżeń, przejrzenia statystycznych danych, porównań, a nawet sięgnięcia do historii. Rezultat tych dociekań da się sprowadzić do stwierdzenia, iż Madziarzy żyją od nas zamożniej. Na ogół lepiej mieszkają, ich gospodarstwa domowe są, jak mawiają ekonomiści, w większym stopniu nasycone zmechanizowanym sprzętem, wskaźnik liczby obywateli przypadających na jeden samochód jest także od naszego korzystniejszy.

Jednym z czynników decydujących o szybkim rozwoju Węgier jest w ostatnich latach dynamizm handlu zagranicznego. Gdy w okresie 1960—1970 jego obroty rosły średnio o ponad 10 procent, lata siedemdziesiąte przyniosły dalszy w tej dziedzinie postęp. W roku 1973 nastąpiło zwiększenie węgierskiego eksportu, w porównaniu z rokiem poprzednim, o 21 procent. Budapeszteńskie centrale handlu zagranicznego są nader operatywne. Jeden jedyny przykład: nawet w wywozie jabłek WRL wyrosła na potęgę, jej udział w światowym eksporcie tych owoców sięga 14 procent.

Fundamentem poprawy poziomu życia pozostaje oczywiście pracowitość Kovácsów, jak też ich wielka aktywność zawodowa. Na Węgrzech, praktycznie rzecz biorąc, każdy gdzieś pracuje. W przyszłym roku wskaźnik ten wyniesie 80 procent ludności, ale jeśli dotalibyśmy pracujących emerytów oraz kobiety korzystające z urlopów macierzyńskich lub z zasiłków związanych z wychowywaniem małych dzieci — wspomniany odsetek ludzi czynnych zawodowo podskoczy do 93.

Na tak powszechne podejmowanie przez Węgrów pracy ma wpływ sytuacja demograficzna; przyrost naturalny jest tu niski (ostatnio 14,7 do 15,7), spada doroczna liczba młodych ludzi kończących szkoły, a procent obywateli w wieku emerytalnym podniósł się z 6,4 w roku 1960 do 14,8 w 1972. Są to poważne problemy społeczne, nakazujące prowadzenie specjalnej w odniesieniu do demografii polityki społecznej. Niesie wszakże z sobą ten stan rzeczy pewne złagodzenie kwestii mieszkaniowej.

Przeciętny zarobek węgierskiego robotnika wynosi 2351 forintów, a pracownika umysłowego 2634 (100 forintów = 117 złotych). Ceny raczej wier nie odpowiadają naszym, jeśli weźmiemy pod uwagę poprawkę, związaną z relacją forinta do złotego, choć zdarzają się nieoczekiwane odchylenia w dół („Trabant” 46 000 forintów) lub w górę (telewizor „kolorowy” 32 000 ft).

Widoczny jest na Węgrzech budowlany boom, buduje się dziewięć mieszkań na tysiąc mieszkańców, przy czym ponad połowa wznoszona jest ze środków własnych ludności. Wokół Balatonu mamy do czynienia — wielkim placem bu-

dowy; wyrastają tu w szybkim tempie obiekty z betonu, cegły, kamienia, szkła i drewna, należące do węgierskiego odpowiednika FWP, do rozmaitych zakładów i organizacji, przedsiębiorstw turystycznych, a nade wszystko do niezliczonych budapeszteńczyków.

Istotnym stimulatorem budownictwa jest zlikwidowanie w Kraju Madziarów niedoboru materiałów budowlanych. Rozpowszechnione są różne formy wspólnego stawiania domów; przyjrzałem się temu w Kiskunfelegyhaza, gdzie projektanci proponowali rozwiązania niejako na zamówienie. W Veszpremie funkcjonuje radziecka fabryka domów, podobna do znanych u nas, jednak przed jej zakupem przesłano do ZSRR sugestie, dotyczące najbardziej pożądanego układu mieszkań. Swego rodzaju novum, w porównaniu z systemem lansowanym u nas, jest masowe spożytkowywanie przez Węgrów gazu ziemnego do celów ogrzewczych. Odwiedzając mieszkania Kovácsów miałem sposobność przyjrzeć się prostemu mechanizmowi indywidualnego włączania i wyłączania gazowych kaloryferów w poszczególnych pomieszczeniach, co pozwala racjonalnie gospodarować energią cieplną.

Dobre zaopatrzenie w żywność, warzywa i owoce zapewnić mają Kovácsowie dzięki rozwojowi rolnictwa. W latach 1971 i 1972 wskaźnik wzrostu produkcji rolnej wynosił tu 4,6 procent, od roku 1969 WRL mogła zaprzestać importu zboża. Radykalny postęp w tym zakresie wiąże się i z wielkimi inwestycjami, i z efektywnością rolnictwa, niemal całkowicie przekształconego w wielkoobszarowe gospodarstwa. Wszakże warto wiedzieć, iż specyfiką węgierskich rolników są spółdzielni produkcyjne, jest to dodatkowe prowadzenie niedużych zakładów wytórczych, dostarczających handlowi wielu poszukiwanych produktów, nawet mebli.

A propos handlu: funkcjonuje on sprawnie, zasobny w ogólnokrajową sieć nowoczesnych domów towarowych „ABC”, oferujących duży wybór wszelakich produktów także w mniejszych miastach. O gastronomii węgierskiej napisano już wszystko dobre, co napisać można; jest to z pewnością — z racji smacznej kuchni, wskaźnika liczby miejsc, pomysłowości urzędów a wewnątrz, kultury obsługi — najlepsza gastronomia w krajach socjalistycznej wspólnoty. Ale że nie ma idealów, przeto i w węgierskich sklepach nieraz brakuje szukanych przez panią Kovács numerów bielizny albo koloru swetra, a w restauracji pada sakramentalne: — Kolega! — choć, bądźmy sprawiedliwi, częściej słyszy się pytanie ze strony kelnera innego rewiru, czy zostaliśmy już obsłużeni. Istotną rolę w życiu Kovácsów spełniają Instytut Badania Rynku i podobne mu placówki jak również czasopismo „Nagyit”, testujące nowości pośród bu-

warów i bezstronnie, bez elementów reklamy, informujące obywateli o zaletach bądź wadach wyrobów, także zagranicznych.

Bor to po węgiersku wino, a sor (tyle, że z dwiema kropkami nad o) znaczy piwo. Sporo tych napojów wypijają Węgrzy, aczkolwiek przeciętna rodzina Kovácsów mocno się z każdym forintem liczy. I nie wynika to ze skąpstwa, o co posadzą Madziarów niektórzy turyści z Polski, nie spotykając zbyt wielu szykownych dam ani nieskazitelnie odzianych dżentelmenów na reprezentacyjnych ulicach Budapesztu, lecz z usilnych dążeń do poprawy warunków mieszkaniowych, do zakupu auta, do wielkiej turystyki (w 1973 liczba Węgrów wyjeżdżających za granicę wzrosła o 40 procent).

Wątpię też, czy rację mają ci, którzy twierdzą, że Kovácsa charakteryzuje przede wszystkim upodobanie do jedzenia. Owszem, jada się tu dobrze i nie mało. Ale cechami współczesnego Węgra są przede wszystkim rzeczowość i rozsądna troska o jutro.

WIESŁAW PORZYCKI

*) Pisałem o tym 12 bm. („Węglerska codzienność”).

Złota Płyta dla Zdzisławy Sośnickiej

Od kilku dni uśmiecha się do nas z barwnych plakatów, rozjaśniając mrok styczniowej poznańskiej ulicy. Już jutro na uroczystym koncercie w Operze, z rąk przedstawicieli Polskich Nagrań otrzyma „Złotą Płytę”. Jej pierwszy i jedyny dotychczas longplay sprzedano w nakładzie 160 tysięcy egzemplarzy! Sprzedano by zapewne więcej, gdyby w odpowiednim czasie dostrzeżono faktyczne zapotrzebowanie na płytę i wyłożono większą liczbę egzemplarzy. Według danych Polskich Nagrań i Składnicy Księgarskiej, zajmującej się u nas dystrybucją płyt, w przeciągu półtora roku rozeszło się 150 tysięcy długogrających krążków Zdzisławy Sośnickiej.

Jest to płyta ze wszech miar udana. Artystka kompletując repertuar zawierzyła znanym i cenionym kompozytorom muzyki rozrywkowej: Leszkowi Bogdanowiczowi, Piotrowi Figlowi, Sewerynowi Krajewskiemu, Jackowi Szczygłowi, Włodzimierzowi Kruszyńskiemu, Adamowi Skorupce, Wojciechowi Piętoszkiemu, Januszowi Komanowi. Napisali oni muzykę, do której zamówiono teksty u znanych autorów: Janusza Kondratowicza, Jonasza Kofty, Andrzeja Białucha, Jerzego Millera, Wojciecha Młynarskiego, Zbigniewa Stawieckiego i Włodzimierza Patużyńskiego. Taki sposób doboru repertuaru na płytę spotyka się u nas rzadko. Wykonawcy raczej z większej ilości propozycji wybierają pewną liczbę piosenek. Sposób wybrany przez Zdzisławę Sośnicką przyniósł efekt w postaci 12 piosenek o wysokim i równym poziomie artystycznym. Właśnie godny jest podkreślenia wyrównany poziom artystyczny tej płyty. Znalazł się na niej także wielki przebieg Marka Sewena i Jana Zalewskiego „Dom, który mam”. Piosenka ta, jak wiemy, otworzyła przed Zdzisławą Sośnicką estradę, studia nagraniowe i telewizyjne, międzynarodowe festiwale piosenek. Wprowadziła ją do grona gwiazd polskiej piosenki. Czarny krążek Zdzisławy Sośnickiej nabrał jednak szlachetnej barwy nie tylko dzięki tej piosence. Znakiem tego są śpiewanie i oryginalna interpretacja pozostałych piosenek potwierdziły opinie, że mamy do czynienia nie tylko z ogromnym talentem, ale przede wszystkim z piosenkarką

o ukształtowanym obliczu artystycznym.

Zdzisława Sośnicka swoim pięknym, nośnym, ciepłym a jednocześnie pełnym ekspresji głosem wniosła świeży powiew



Fot. — Zofia Nasierowska

do polskiej piosenki. W swej interpretacji łączy tradycję z nowoczesnością i może dlatego została tak gorąco przyjęta przez szeroki krąg odbiorców.

Wдобie, kiedy większość naszych piosenkarek uprawia, jak to słusznie zauważył Jerzy Waldorff — „szept do mikrofonu” — Zdzisława Sośnicka

w studio i na estradzie

podbija publiczność mocnym, klarownym, dobrze ustawionym głosem. Wynika to nie tylko z naturalnych predyspozycji piosenkarki, ale także jest rezultatem ogromnej sumiennej pracy nad głosem.

„Złota Płyta” Zdzisławy Sośnickiej została nagrana na przełomie listopada i grudnia 1971 roku, a więc zaledwie w kilka miesięcy po sukcesie na Festiwalu Opolskim, który kreował ją na gwiazdę piosenki. Płyta została wydana błyskawicznie — bo już w marcu 1972 roku. Pierwsze 100 egzemplarzy wysłano już w lutym tego roku na Targi Płytowe MIDEM do Cannes, gdzie piosenkarka wystąpiła w koncercie galowym.

Longplay Zdzisławy Sośnickiej cieszy się niesiablynym powodzeniem, czego najlepszym dowodem niech będzie fakt wznowienia tej płyty. W marcu przystępuje pani Zdzisława do nagrywania nowej płyty o tytule „Przyjaciele, których nie miałam”. Oby płyta ta była równie dobra i... złota, jak pierwsza!

ANDRZEJ KOSMAŁA

Festiwal Dożynkowy centralną imprezą

Dokończenie ze str. 3

— Naturalnie. W maju będziemy gospodarzami ogólnopolskiej inauguracji Dni Kultury, Oświaty, Książki i Prasy, która odbędzie się w Jarocinie, gdzie tamtejszy Ośrodek Kształcenia Bibliotekarzy obchodzi swoje 25-lecie. Szereg wielkopolskich placówek kulturalnych przeprowadzi się do nowych pomieszczeń. Dotyczy to między innymi Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kościanie, Domu Kultury w Wołglinie i Jarocinie. Wielkim wydarzeniem w działalności bibliotek w Nowym Tomyślu i Obornikach będzie przekazanie im laboratorii do nauki języków obcych; podobny gabinet działa już w Bibliotece w Gostyniu i cieszy się ogromnym powodzeniem. Powstanie także kilka następnych Wiejskich Ośrodków Socjalno-Kultural-

nych, które tworzone są w ramach wielkopolskiego Banku Inicjatyw Społecznych.

— Czy w roku tak bogatym w wydarzenia kulturalne będzie również okazja do pełniejszej oceny realizacji i ewentualnej korekty wspomnianego na wstępie „Programu rozwoju kultury w Wielkopolsce”?

— Trwają już przygotowania do wspólnej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej, Rady Narodowej Poznania i plenium Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych. Sesja ta podsumuje dokonania kulturalne w Wielkopolsce od plenium Komitetu Wojewódzkiego PZPR w czerwcu 1972 roku oraz precyzuje założenia kolejnego etapu rozwoju kultury w naszym regionie.

Rozmawiał:

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

W sercu dysonansu

tuowanie narratora, po trosze snoba, po trosze światowca, który aczkolwiek zawsze pchał się w środek dziejących się zdarzeń, umiał się odpowiednio do życia ustawić. Był zatem ten narrator, opowiadający zresztą w pierwszej osobie i utożsamiający się z autorem, kompetentnym obserwatorem i przekazywającym wydarzenia. A że należał do osób dobrze wychowanych, więc nie wtrącał się zbyt często do rozmowy bohaterów, starał się ją jedynie wiernie powtórzyć.

Oczywiście, miał przy tym na uwadze określony cel: potęgował swój słuch, gdy jego przegodni partnerzy mówili o czymś specjalnym, o Watykanie np., albo o międzynarodowych finansach, o międzynarodowych komunistycznych, o sprawach interesujących obce wywiady, ale i o mniej zasadniczych sprawach, godnych wszelkie eleganckich ludzi, jak np. jakiś legendarny skarb, a w ostateczności możliwa do zdobycia żywa gotówka. Toteż najmilsi terminy dla ucha narratora zbioru „Nasze ciekawe czasy” (przynajmniej w części traktującej o czasach przedwojennych) stanowiły takie określenia, jak „szyfry, kody, hasła, safety, skarby, konta i banki”.

Dla bohaterów noweli Ruthy tego typu sprawy nie stanowiły nigdy problemu, pojawiały się więc niemal w każdej chwili, na najniższym zachcenie narratora. On sam, narrator, interesował się z kolei — dla niepoznaki — czymś tak obojętnym, jak

piękne kobiety (mniej ważne, z Brazylii one czy z Polski), jak trunki i wyroby monopolu tytoniowego (wszystko w najwyższym gatunku), jak wreszcie stare meble, cenne obrazy i w ogóle dzieła sztuki.

Sceneria „Naszych ciekawych czasów” też była nie byle jaka. Jeśli rzecz rozgrywała się w hotelu, to był to hotel ekskluzywny, najwyższej kategorii. Towarzystwo musiało pieczętować się co najmniej hrabiowskim sygnetem. Kraj zaś miewał wszelkie atrybuty rajskie, gdzie żyło się jak u Pana Boga za piecem (Szwajcaria), albo taki, gdzie coś wyjątkowo ważnego w danej dobie się działo (Hiszpania, Niemcy, Polska).

Rutha posługiwał się więc chętnie czynnikiem niespodzianki, zaskoczenia, nagłej odmiany powodzenia i kontrastu między sybarytyzmem atlasowego życia a zagrożeniami tajemniczych, niesamowitych meandrów losu bohaterów. Autor „Naszych ciekawych czasów” nie ułatwiał sobie przy tym zadania: jego bohaterowie, obojętnie którąkolwiek ze stron by reprezentowali, byli zawsze odważni, mężni i dumni.

Narrator Bogdana Ruthy był zafascynowany tego rodzaju cechami charakteru, ale odnosił się do nich raczej sceptycznie.

Nieprawdopodobieństwa niektórych sytuacji w prozie Ruthy byłyby też nie do zniesienia, gdyby autor opowiadał o nich serio, bez odpowiedniej dozy humoru. I gdyby nie prezentował zarazem typo-

wych dla opisywanego czasu, miejsca i środowiska postaw ideowych, światopoglądowych bohaterów. Bo trzeba tu dodać od razu, iż Bogdan Rutha zawsze po woliwał na bohaterów swojej prozy ludzi o przeciwnych poglądach i zainteresowaniach, z punktu też wynikały między innymi kontrowersje i spory o przypisywanie przekonaniom, politycznym. Ścisła obserwacja stwarzała się przeto w opowieściach Ruthy ze zmyśleniem, skłonnością do mitomanii, czego zresztą pisarz nie starał się nigdy przesadnie wyrekać. Toć w okupacyjnej noweli „Jeden długi dzień” pisał wprost: „To, co mi się zdarzyło, musiało być takie, jak moja wyobraźnia i jak moje sny — wyszukane, przeraźliwie katastroficzne”.

Przygody swego narratora chętnie więc autor brał za swoje własne przygody. Toteż gdzie tylko pojawiał się narrator Ruthy, tam zawsze „musiało dziać się coś ekstra”, coś nadzwyczajnego, o czym bez osłonek pisał w noweli „Mieszkanie”: „Gdzie ja — tam musiały padać rekordy. Obojętnie jakie, byle tylko miały coś ze skandalu, dramatu albo z jakiegoś bezbrzeżnego idiotyzmu”.

Dość istotna zmiana optyki narratorskiej uwidoczniła się w opisie okresu wojny i okupacji. W tym przypadku dokonała się charakterystyczna ewolucja sposobu opowiadania, pojawił się rubaszny czarny humor i wyolbrzymienia satyryczne. Egzemplifikacje poszczególnych sytuacji i postaci na-

Otwiera się ostatnio prawdziwe Eldorado, ale i kłopot nie ma dla zbieraczy. Myślę o mnogości cenionych, dobrze przemyślanych i — co ważne — konsekwentnie realizowanych edytorsko, serii wydawniczych. Taką nową serię wprowadza ostatnio PIW, mianowicie serię „Klasyki historiografii polskiej”, pod ogólną redakcją Mariana H. Serejskiego, autora pracy „Historycy o historii”. Właśnie ukazał się, w opracowaniu i ze wstępem Tadeusza Łepkowskiego, tom głośnej i w niejednym nie tracącej aktualności książki Marcela Handelsmana — „Rozwój narodowości współczesnej”. Dobrze, iż przypomniana została w części twórczość jednego z najwybitniejszych historyków polskiego stulecia, który wywarł tak ogromny wpływ na kształt i rozwój dziejopisarstwa w Polsce. Dominantą zainteresowań bardzo zresztą szerokiego, tego uczonego było śledzenie mechanizmu przeobrażeń ustrojowo-społecznych. Studia, ogłoszone w tej książce, pisane w latach 1917–1923, w niejednym nie straciły na aktualności, a nawet w kwestiach kontrowersyjnych stanowią mogący czynnik zapładniający do dalszych przemysłów. Ogłoszone tu szkice dzielą się na dwie grupy: syntetyczno-teoretyczną i analityczno-monograficzną, złączone ideą przewodnią rozważań Handelsmana, którą jest pojmowanie — ponadczasowego czynnika motorycznego idei narodowych i samych narodów jako zespołu pierwiastków psychicznych i ideologicznych

świadomościowych z czynami i myślami wybitnych jednostek. W ceniej i wspomagającej proces samodzielnego myślenia głośnej „Bibliotece myśli współczesnej” otrzymaliśmy dwie nowe pozycje. Pierwsza z nich, to praca zbiorowa, wstępem i posłowiem zaopatrzona przez Andrzeja Zajączkowskiego — „Obrazy świata białych”. Jest to książ-

średniego pokolenia Eberharda Jäckela — „Hitler na pogląd na świat”, w przekładzie Danuty Tauszyńskiej, z przedmową Franciszka Ryszki. Jest to pierwsza próba opisu sylwetki intelektualnej wodza Trzeciej Rzeszy, człowieka winnego śmierci co najmniej 32 milionów ludzi poległych na frontach, nie licząc zmarłych na skutek wszelkiego rodzaju eks-

rokok mas, przez co zniechędzony był przez arystokrację. Autor poematów, utworów poetyckich nacechowanych wielkim humanizmem. Z wielkiego dorobku Nawoi Leopold Lewin wybrał pełne uogólniające mądrości aforystyczne maksymy i uogólnienia, które na Wschodzie stały się wykładnikiem mądrości ludowej. Skoro zawędrowaliśmy już na Wschód, warto zająć się książką Włodzimierza Wowczuka — „Wyzwanie oświeconych samurajów”, zwłaszcza gdy niebawem awans ekonomiczny Japonii zwróci na ten kraj powszechną, niesłabnącą uwagę. Wowczuk, urodzony i wykształcony w Harbinie w Mandżurii, jest jak mało kto predestynowany do mówienia o tych sprawach, znając wyjątkowo dobrze tak Japonię jak Chiny z autopsji, spędził tam bowiem wiele lat. Fascynuje go, jak chyba i wszystkich, osobliwy fakt, iż mały wyspiarski, pozbawiony surowców kraj, stał się jedną z największych potęg ekonomicznych. Książka Wowczuka, błyskotliwie napisana, wprowadza w kulisy tych zagadnień, pozwalając bliżej i spoza banalnych stereotypów spojrzeć na kraj Nipponu.

Na zakończenie wiadomości dla bibliofilów, zbieraczy serii poetyckiej zwanej „celofanową”. Oto ukazał się tomik wierszy jednego z najwybitniejszych i najciekawszych poetów obecnej doby, Tadeusza Nowaka — „Wybór wierszy”, poprzedzony przedmową Stanisława Balbusa.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Kategoria „S” zobowiązuje

W rubryce „Opinie — Opinie — Odpowiedzi” („Głos” z 23—26. XII. 1973 r.) list czytelnicki, w którym krytycznie oceniam restaurację „Wielkopolska”, będącą lokalem kategorii „S”. Opisane uchybienia dotyczyły zarówno obsługi, jak i m. in. kiepskiej jakości zastawy stołowej.

Dyrekcja Oddziału Restauracji Poznańskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Gastronomicznego (otrzymałam w tej sprawie odpowiedź, podpisaną przez dyrektora Oddziału W. Wojtacha) zareagowała na krytyczne uwagi w ten sposób, iż przeprowadziła naradę z całym personelem „Wielkopolskiej”, przypominając o wymogach, jakie spełniać muszą lokale kategorii „S”. Dowiedzieliśmy się jednocześnie, że zastawa w lokalach, nawet kategorii „S”, nie jest w Poznaniu jednolita. Będzie takowa dopiero w drugiej połowie br., gdyż ostatnio całą produkcję zastawy dla gastronomii przejęła jedna z hut. Natomiast podobne kłopoty są, i najprawdopodobniej nadal będą, z porcelaną.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że — wskutek starych, niepojętych dla klientów, a więc nas wszystkich, zaniedbań — nasza gastronomia ciągle utyka. Dzieje się to nawet tam, gdzie — wydawałoby się — nie powinno być żadnych problemów. Myślmy tu przede wszystkim o lokalach kategorii „S”.

(ad)

Sprawa lisia

Mam gospodarstwo 10 ha., przy trasie E-8 i jak w każdym gospodarstwie trzymam kury. W odległości około 1500 m jest las — Skąłowo, a w nim zaginąłby się lis, który urządza polowania na moje kury. W ciągu roku zabrały ich około 140. Lisie kradzieże trwają nieprzerwanie. Jestem już bezradny.

Lisy pojawiły się w tej okolicy z chwilą, kiedy w lasku utworzono magazyn kopry kościeliskiej i bydelskiej. Właściciel magazynu przetwarza surowiec na maczkę kostną. Nie bez wpływu na lisia plagę pozostał również fakt zaniechania polowań na zające, które odławia się siłami i eksportuje żywe. Dotąd przy każdym odstrzale padły również lisy. Teraz kursują bezkarnie.

Jest zima, sezon polowań. Może Związek Łowiecki zorganizuje raz obławę na lisy.

FRYDERYK GRUSZECKI
Skąłowo
Kostrzyn Wlkp.

Na studenckiej zabawie

Po sylwestrowym szaleństwie pozostały tylko wspomnienia, ale sądzę, że na uwagi dotyczące imprez noworocznych nigdy nie jest za późno. W tym roku miałam okazję bawić się w Cieciborze, klubie studenckim w DS „Jagienka”. Za bilet zapłaciłam 140 zł. Drogo? Niby nie, ale... Panie redaktorze, szkoda, że tam pana nie było. Przyszliście około godz. 20, bo o tej porze miała rozpocząć się impreza. Czekaliśmy godzinę. Zabawa w końcu się rozpoczęła, tańczyliśmy przy całym niezłej dyskotocie, ale orkiestra grała bardzo rzadko i fatalnie.

Parę słów o menu. Jak na sylwestrowe uroczystości, niezbyt wyszukane i z pewnością

niewarte 50 zł. Poza tym nie tylko mnie do pasji doprowadził fakt, że nasi chłopcy musieli swoim (jakby nie było) kolegom płacić po 3 zł za szanię!

Bawiłam się w Cieciborze po raz pierwszy i chyba ostatni. Z pewnością byli tacy, którzy ta zabawa w pełni zadowoliła, przecież rzecz gustu, choć nadmienię, że spotkałam się z opiniami zgodnymi z moją.

Ktoś mi powiedział, gdy bawiłam się jeszcze licealistką, że zabawy studenckie organizuje się wtedy, gdy w pewnych kieszeniach ziele pustka. Wówczas nie mogłam w to uwierzyć...

N. N.
(Nazwisko i adres znane redakcji)

Nowość nie dla wszystkich

Jestem jednym z wielkich polskich rolników, którzy gospodarkę prowadzą w Polsce. Dobre wyniki produkcyjne osiągamy, nie pewno nie dzięki dobrej ziemi, bo bonitacja naszych gleb jest ogólnie słaba. Fakt, że mamy wysokie plony i dużo zdrowego inwentarza zawdzięczamy nie tylko pracowitości, ale szkoleniu rolniczemu, stosowaniu nowoczesnych metod agrotechnicznych — wysokiemu nawożeniu, mechanizacji. Dbamy o pomniejszenie inwentarskie, bo tylko w odpowiednich, higienicznych warunkach możemy oczekiwać dobrego rozrodu trzody i wysokiej mleczności krów. Coraz więcej zakładamy zespołowych hodowli kółkowych.

Piszę o tym dlatego, że oglądając telewizję nieraz mam wrażenie, że nasi sąsiadów ponoszą nerwy, gdy w programie ogólnopolskim popularyzuje się na małym ekranie osiągnięcia rolników z Lubelskiego, Białostockiego a najczęściej z Warszawskiego. To ma być przykład dla innych, ale dla nas to nie są żadne rewelacje, co łatwo byłoby redaktorowi sprawdzić. Chcemy osiągać coraz więcej i korzystać z dobrych doświadczeń, ale niech one będą naprawdę nowatorskie.

K. J.
techn. rolnik z Gostynińskiego (nie Gostynińskiego, jak to zwykli czytelnicy warszawscy spikerzy)

Podwórkowe śmietniska

Na naszych podwórkach, przed oknami mieszkań, ustawiono niezliczone ilości szop, z których kilka stoi tu już przeszło 2 lata, od czasu kiedy to rozpoczęto kapitalny remont naszego budynku przy ulicy Chelmońskiego 9. Z szop tych, z wyjątkiem chyba jednej, już od dłuższego czasu nikt nie korzysta. Jesteśmy bardzo zaniepokojeni, gdyż zaczynają się w nich pojawiać szczury. W czasie remontu tymczasowo dom i jakkolwiek tymczasowo ścian zostało przed dwoma miesiącami zakończone, to do tychczas nie przystąpiono do demontażu owych rusztowań. Nikt też nie poczuwa się do obowiązku uprzączenia porzniętych szup w oknach naszych mieszkań. (3267)

Lokatorzy domu przy ul. Chelmońskiego 9. (Nazwiska znane redakcji) Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strażą prawa skracania korespondencji Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-950 Poznań.

Czekając na film

Któż nie chciał być Kmicicem?

Po kilkuletnich studiach i przygotowaniach, po półtorarocznej pracy na planie i w atelier, po stereofonicznym nagraniu dźwięku, dziesiątkach konsultacji, wręcz ku zadowoleniu milionów czytelników sienkiewiczowskich powieści, w końcu na ekrany „Potop”. Niewiele jest w Polsce ludzi, którzy nie śledziliby nad przygodami pana Andrzeja, nie wracali do nich od czasu do czasu, nie marzyli o wyczynach Kmicica.

XVII wiek — jakże był łaskawy dla twórców filmów z serii „Płaszcz i szpada”, barwnych przygód, zręcznych po-

jedyków, bezwzględnych białych, eleganckiej i namiętnej miłości, zuchwałych poczynków i cichej, złowieszczej intrygi.

Pierwsze ujęcia ekranizowanego „Potopu” powstały w grudniu 1971 roku w Częstochowie, w połowie maja 1973 w atelier Wytwórni Filmów Fabularnych w Łodzi, nakręcono zdjęcia ostatnie. W tym czasie ekipa filmowa pod wodzą Jerzego Hoffmana przemierzyła 10 tysięcy kilometrów, 17 razy zmieniając miejsce postoju do Częstochowy i Łodzi, do Mińska, Brdowa, Kijowa, Sulejowa, Bogu-

śławia, Krakowa i Zakopanego. Nie należy zapominać, że pod jednym tytułem „Potop” mieszczą się cztery pełnometrażowe filmy historyczne, dla których materiał stanowi 71 000 kilometrów taśmy. Te liczby mówią same za siebie.

Przy realizacji „Potopu” obsadzono 120 dużych i 55 epizodycznych ról filmowych. Zobaczmy na ekranie Daniela Olbrychskiego — Kmicica, Małgorzatę Braunek — Oleńkę, Tadeusza Lomnickiego — Wołodyjowskiego, Kazimierza Wichniarza — Zagłobę, Władysława Hańkę — Janusza Radziwiłła, Leszka Teresyńskiego — księcia Bogusława, Lecha Skolimowskiego — Mirskiego, Tadeusza Szmida — Oskierkę, Franciszka Pieczkę — Kiemlicza i wielu innych, a także... 40 tysięcy osób — taty stających w filmie. Ludzie, broń, kostiumy, konie, sztandary... Zapowiada się polski supergigant. Ale czy tylko ko-

stiumowa epopeja o walce, intrydze i miłości?

Dokończenie na str. 8

W realizacji „Potopu” uczestniczył Adam Percy, który kreuje rolę wiernego sługi Janusza Radziwiłła — Charłampę. W wolnych chwilach, utalentowany aktor i grafik sięgał po pióro by na gorąco szkicował wydarzenia z planu. Oto szlachta w zamku w Kiejdanach.



brali przede wszystkim symbolizacji niż zacierpiętych z rzeczywistości. Była to więc nader łaskawa modyfikacja, która stanowiła bodaj najbardziej próbną mutację stylistyczną, która poprzedziła bezpośrednio powieść „Szczurzy Pałac”.

Prawda, w powieści tej Bogdan Rutha zachował sporo właściwości narracyjne — fabularnych, które znamionowały jego poprzednie książki, ale wszystko inne: czas, miejsce akcji, sytuacja egzystencjalna opisywanej społeczności — stwarza odmienną jakościowo całość.

Problemy zamkniętych w getcie ludzi poznaje więc skłonny do ryzyka narrator, prawdziwy as gry, człowiek zza murów, który dzięki swym stosunkom i sprytowi uzyskał możliwość przekroczenia granic zamkniętej dzielnicy. Swe kroki kierował tam do wybitnego neurologa z kliniki wiedeńskiej, profesora Glattera, który za zgodą „Szczurzego Króla” leczyl siostrę narratora cierpiącą na „petit mal”, łagodną odmianę epilepsji. Z czasem dopiero istotniejszą rolę w wyprowadzeniu narratora do getta odegra ponętą powierzchowność Ady Capierzówny, jedynej osoby, którą pragnął on wyprowadzić do dzielnicy aryjskiej.

Profesor Glatter, specjalista od leków psychotropowych, mimo niesprzeczających okoliczności, służył swoją pomocą cierpiącemu pacjentowi jak za dawnych czasów. Jemu natomiast, z przyczyn zarówno obiektywnych jak i subiektywnych, nikt z zewnątrz nie mógł przysiąc z pomocą. Stosunkowo częste wizyty narratora w getcie pozwoliły mu stopniowo rozpoznać tajemnicę prowadzonych od lat doświadczeń medycznych (na szczurach) austriackiego profesora.

Na rozwikłaniu zagadki owej tajemnicy opiera się też główny wątek powieści.

Oto profesor Glatter odkrył pewien związek chemiczny pobierany z doświadczalnych szczurów, który eliminował uczucie lęku, stanowiące ważki czynnik schorzeń psychicznych. „Gdyby — jak mówi narrator — „Szczurzy Pałac” — doktorowi Glatterowi pozwolono dokończyć dzieło — wystarczyłoby, jak mnie mam, pół roku pracy w laboratorium — jego odkrycie stałoby się prawdziwym dobrodziejstwem dla cierpiącej ludzkości, od zarażenia dzieł przez całą swoją historię marzącej o remedium, które uwolniłoby ją od strachu”. Do tego jednak nie doszło.

I w tym wyraża się podstawowe założenie fabularne nowej powieści Ruthy. Ale autor nie ogranicza się do tej pesymistycznej sugestii, przyjmuje postawę optymistyczną, którą ujmuje na stępujące zdanie książki: „Ze swej strony wspomnę jeszcze tylko o pragnieniu potrzebie, a może i obowiązku przekazania tej drogi i uratowania od zagłady dorobku naukowego, który — niewykluczone przecież — spróbuje podjąć i dokończyć ktoś inny”. I jakby tego jednego wątku było mało, pisarz w obrobę opowieści wprowadził jeszcze śniony, halucynacyjny wątek infernalnych piekarz alchemików (wątek faustyczny) oraz zaprzęgnięcie się diabłu (występuje on pod wieloma postaciami).

Najwidoczniej potrzebna była autorowi tego rodzaju metafora, odwołująca się w opisie czasu okupacji do wizji zachowanych (czy zrekonstruowanych) w renesansowym miasteczku N. relikwii epoki średniowiecza. Dociekamnia profesora Glattera mają w tym ujęciu sporo analogii

z utopijnymi poszukiwaniami dawnych alchemików, co zresztą Rutha dodatkowo uwydatnił wyposażając swoją opowieść w rozliczne nieprawdopodobieństwa i niesamowitą scenografię tajemniczych przejść i zapadnię.

Do tej kategorii należy ponadto jeszcze jeden wątek: historia nieprzełiczonych skarbów wywiezionych z Polski przez królową Bonę.

Trudno jednak to mnożenie wątków sensacyjno — niesamowitych uznać za szczególnie potrzebne; tym bardziej, że spośród tych ustawicznych zabiegów unie zwykłych rozmywają się o wiele cenniejsze i atrakcyjniejsze założenia esejistyczno-intelektualne powieści, a zwłaszcza te dwa: zagadnienie osaczenia egzystencjalnego społeczności inonarodowej w warunkach dyktatury faszystowskiej oraz autonomii poszukiwani twórczych.

„Szczurzy Pałac” Bogdana Ruthy (w swojej najlepszej partii) jest przecież tym, co można by nazwać obrazem socjologii getta, opisem jego mitologii i prawdy, obu równie niewyobrażalnych i strasznych. Autorowi udało się wyrzec w tej kwestii liżące się zdania dzięki temu, że uniknął utartego szablonu i zawierzył własnej wyobraźni. Właśnie napiętnowanej fascynacji.

Sam narrator tak wyjaśnia w powieści pobudki swojego zafascynowania egzystencją ludzi z zamkniętej dzielnicy: „Doktor Glatter, wyspa przerażenia i pogardy, na której żył, jest mieszkaniem, bogatsi od wszystkich innych ludzi o doświadczenie śmierci, z którą ja sam w duszy nie rozstawałem się nigdy — byli dla mnie w jakiś przewrotny sposób chwilą wytchnienia, lekarstwem — odtrutką na mój własny lek. Ozyłem przed wrogością części

FELIKS FORNALCZYK

Bogdan Rutha: „Nasze ciekawe czasy”. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, str. 312; „Szczurzy Pałac” Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973, str. 376.

Ziemi - swobodę udziom - wytchnienie

Ponad trzy miliony turystów spędzało ostatniego lata urlopy w Bieszczadach. Ze spotkań z tamtejszą frapującą przyrodą wyemigrowało mnóstwo wrażeń i... zostawili jej sporo zniszczeń. Ujemną cechą rosnącej turystycznej popularności Bieszczadów jest — co tu ukrywać — nazbyt „swobodny” ruch turystyczny. Przyjeżdża tu, kto chce i co chce, rozciąga jak chce się zachowywać, opiewane za swoją niepoprawną naturą, Bieszczady, mogą być takim najazdem, w którym zdolne są same się broić.

Coraz głośniejszy mówi się o konieczności ochrony naturalnego środowiska tej unikalnej polskiej ziemi. Pierwszymi — o zdecydowanym charakterze — aktami prawnymi, stanowiącymi załączniki tej kompleksowej ochrony — była uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie o utworzeniu z terenów Wschodniobeskidzkiego Obszaru Chronionego Krajobrazu i Rzeszowskiego Parku Narodowego. Ostatnio dołączyły do nich nowe postanowienia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki o utworzeniu rezerwatu przyrody w Bieszczadach. Bieszczadom powierza się w ten sposób ochronę naturalnego środowiska i siły ludzkiej z całego kraju.

Cel został wytyczony — zaczyna się jego realizacja.

Pracownicy też odkrywali

Najdawniejszy z zachowanych dokumentów historycznych z 269 roku już głośno chwalił tę ziemię, nazywając ją „Beschad alpes Polonae”. Nasz wiekopomny kronikarz Długosz nazywa je „Byeszkod”, zapewne dlatego, że kwitła tu psadnictwo Węgrów, co możemy i dziś dostrzec w nazwach miejscowości i obiektów fizjograficznych np. potok Węgierka, rzeka Hoczew czy takiego samego miana wsi. Wiarygodnym dowodem jest nadanie w 1361 roku przez Kazimierza Wielkiego rycerzom węgierskim Piotrowi i Pawłowi ziem nad potokiem Sano-czek, u źródła Osławy i Wisłoka. Ci przodkowie rodów szlacheckich Balów, Dedyńskich i Humnickich założyli w Bieszczadach wiele osad a w tym i Balówgród — dzisiejszy Bali- gród — któremu przywileje miejskie nadał następnie król Władysław IV.

W wiekach XV — XVI Bieszczady miały dwójakie znaczenie — jako nazwa granicznego grzbietu karpackiego i działu wodnego, oznaczała też, wspólnie z określeniem „Beskid” — granicę z Węgrami. W tym też okresie następuje wyraźna „eksplozja” osadnictwa na ziemiach bieszczadzkich, której towarzyszy wycinanie lasów od dolin do szczytów. W ciągu trzech stuleci w tej okolicy porośniętej wspaniałymi lasami krainie pozostało niewiele jak 30 proc. lasów, które musiały ustąpić tworzonemu przez hodowców bydła pastwiskom i polom ornym.

Duże ilości drewna pochłaniały również zakładane tu tak że kopalnie rud żelaza i prymitywne huty, które istniały w okolicach Baligródu, nawet do początku ubiegłego wieku. Nasza era to dalsza trzebież lasów a jednocześnie rozdrobnienie prymitywnego półpasterskiego rolnictwa — warto bowiem wiedzieć, że np. w latach międzywojennych notowano tu najwyższą gęstość zaludnienia z całych obszarów przed wojennej Polski.

Dzisiejsze Bieszczady z lat II wojny światowej — znamy.

Gwałtowne wyludnienie, całkowite zniszczenie osad i gospodarki sprawiły, że dopiero po latach powracające osadnictwo zaczęło gospodarować odbudowę Bieszczadów. Od podstaw. Lata nieobecności człowieka, brak jego ingerencji pozwoliły przyrodzie bujnie rozwinąć się według swoich praw. I z tej to przyczyny możemy dziś podziwiać surową dzikość tutejszej przyrody.

Kiedy więc na nowo „odkrywamy” Bieszczady (zasobniejsi w wiedzę rządzenia światem natury) wkraczając tu z nową gospodarką nade wszystko winniśmy hołubić to, co tak pięknie nazwaliśmy — naturalnym środowiskiem człowieka.

Dom, byle... nie „byle jaki”

Uczniowie powiadają, że inwestować można wszędzie tam, gdzie przyroda nie jest dobrem najwyższym. Bo coż nam z tego, że będziemy chlubić się jedynie teoretycznymi osiągnięciami, zwolniamy podziwianie przez świat symfonia dla ratowania przyrody, skoro pozwolimy na zagładę własnych wspaniałych pejzaży. W przypadku Bieszczadów nie jeden już raz odzywały się głosy, że niepowtarzalna przyroda bieszczadzka wymaga oryginalnej, niepowtarzalnej architektury!

Dotychczas dla zepsucia tego pejzażu zdano już zrobić sporo. Na szczęście w ostatnim czasie w bieszczadzkim budownictwie zaczyna się wiele zmieniać na lepsze — nieśmiało, jeszcze, ale już kształtować się zaczyna pewien bieszczadzki styl architektoniczny, prezentowany przez nowe obiekty budownictwa leśnego, handlowego, turystycznego, a nawet rodzajowych, trafnie stylizowanych przystanków autobusowych wzdłuż bieszczadzkich dróg. W pracowniach architektonicznych Rzeszowa i Krakowa powstają projekty i propozycje nowego, stylowego budownictwa użytkowego dla tych górskich stron. Trudno orzekać o reportażystach, czy projekty te są akurat udane i najtrafniejsze w sztuce i harmonii z naturalnym otoczeniem — ale i on może zapropionować, aby dla niewątpliwego dobra sprawy, na temat bieszczadzkiego stylu budownictwa (o ile takowy znajdzie uznanie obywatelstwa) rozpiąć nawet ogólnokrajowy konkurs, i to o szerokim zasięgu wszelkich potencjalnie zainteresowanych instytucji. Wśród ocierających się o Bieszczady architektów, plastyków i innych twórców najczęściej słyszało się poglądy, że bieszczadzkie budownictwo (obojetnie na jaki przeznaczone użytk) powinno opierać się przede wszystkim na drewnie, gdyż jako takie najpodatniejsze jest do wkomponowania do naturalnego pejzażu tych gór i rozlanego wśród nich wielkiego sztucznego „morza” z tysiącami zielonych fiordów. A już najbardziej z drewna winny wyrastać wszelkie obiekty służące turystyce. Może to słusze.

Co turystyce się marzy...

Bardzo realne programy mówią, że za kilka lat Bieszczady — chcąc nie chcąc — będą musiały zaferować licznym rzeszom krajowych i zagranicznych turystów (już w tym roku przebywali tu liczni turyści szwedzcy, francuscy, belgijscy, z NRD i innych państw) znacznie więcej dobrze zorganizowanych miejsc noclegowo-wypoczynkowych. Od dawna zresztą o konieczności szybkiej rozbudowy bazy noclegowej w Bieszczadach się mówiło. Bo coż znaczy dla odwiedzających te strony — jak ostatniego lata — 3 mln turystów zaledwie 3 tys. łóżek w hotelach, schroniskach, stacjach i prywatnych kwaterek, razem biorąc?

Co gorsze, nie wykorzystano także potencjalnych możliwości rozbudowy bazy turystycznej noclegowej i np. z przeznaczonych na ten cel w bieżącej pięcioletniej 230 mln zł „zdażono” dotąd praktycznie wykorzystać zaledwie 80 mln zł, nie mówiąc już o nie zawsze trafnym doborze form turystycznego zagospodarowania bieszczadzkiego rejonu tu rystycznych i wczasowych.

Ale oto dobiegają już ponoc końca nowe prace nad ogólnym programem zagospodarowania przestrzennego Bieszczadów (zajęły się tym na dobre pracownice planów regionalnych w Rzeszowie i Lesku). Wysiwny także został postulat utworzenia specjalnego funduszu rozwojowego powiatu bieszczadzkiego, na który pewne świadczenia byłyby działające na tym terenie zakłady przemysłowe i instytucje, a który byłby wykorzystywany przede wszystkim na cele inwestycji turystycznych w Bieszczadach; podobnie jak to z powodzeniem zainicjowano wcześniej w Zakopanem. Wkrótce też działacze zaczęli na terenie Bieszczadów specjalne przedsiębiorstwo turystyczno-usługowe, które przejmie pod swój zarząd wszystkie istniejące obiekty turystyki i prowadzić będzie skoordynowaną działalność inwestycyjno-rozwojową.

Już dziś można powiedzieć, że w najbliższych 2 latach baza turystyczna na terenie województwa rzeszowskiego, a zwłaszcza Bieszczadów, wzbogaci się o cały szereg nowych obiektów, m. in. 2 schroniska, 2 nowoczesne campingi, 7 hoteli, stację wodną, liczne pola namiotowe itp., a to już jest coś!

Mając przed sobą bliżej określone perspektywy i plany przestaniemy zapewne „odkrywać” Bieszczady, lecz efektywnie stworzyć w nich warunki do wypoczynku wielu milionów żądnych tego ludzi, w sposób nie przynoszący żadnego uszczerbku przyrodzie.

LESŁAW KOLIJEWICZ

O Irkucka do Bracka jest „tylko” 600 kilometrów ale samoloty pokonują tę odległość z łatwością, utrzymując regularną łączność między syberyjskimi miastami. Kłopoty zdarzają się zimą gdy leci się wśród kłębiastych, nieomal sięgających ziemi chmur, nawisłych śnieżyca. Bezpośrednio z nich samolot opada na lotnisko, na którym pasy startowe dochodzą do zielonych ścian tajgi. Samolot zabiera ładunek, pasażerów i leci w powrotną drogę. Można tylko pozazdrościć regularności, z jaką utrzymuje się komunikację na szlaku: Brack — Irkuck — Ulan — Ude.

Jeszcze niedawno trudno byłoby dotrzeć do Bracka zimą — najbardziej dostępna była droga wodna po Angarze. Nowy Brack nie obchodził jeszcze jubileuszu XX-lecia; dawne osiedle, które przekazało mu nazwę, liczyło poniżej 2000 mieszkańców. Na brzegach Angary zapłonęły ogniska — przy nich budowniczymi nowego Bracka pracowali i wóczas kiedy termometry wykazywały —50°C i niżej. Szybko urosło osiedle pionierów — owe mocne, niskie syberyjskie domy z grubo ciosanych pni drzew. Do tego osiedla później przenieśli się ludzie ze starego Bracka, kiedy spietrzone wody Angary zalały osiedle. W ten sposób narodziła się historyczna już dzisiaj dzielnica Bracka, Padun.

Zapora na Angarze (26 m wysokości, 1400 m długości w części nawodnej, koszt budowy ponad 700 mln rubli) piętrzy wysoko wody potężnej rzeki. Gniewna Angara niełatwo dała się pokonać. Wciąż atakuje zapórę — zwalniały to wszystko, gdyby budowniczym nie zastosowali specjalnej metody:

TRUCIZNA! — W publikacji pt. „Uwaga: trucizna!” Wiesław Wernie zajmuje się w „Tygodniku Demokratycznym” sprawą niepożądanych skutków ewilacji w postaci zatruc przez tzw. odpady przemysłowe — dymy, pyły toksyczne, ścieki. Problemy zanieczyszczenia otoczenia przez przemysł budzą w całym świecie szerokie zainteresowanie. U nas, mimo praktyki odbiegającej od pożądanego oczekiwania, optymistyczne jest jednak to, że możliwe jest prowadzenie akcji zapobiegawczej. Autor omawia to na przykładzie przemysłu chemicznego.

„Już dziś, mimo trudności technicznych i niedostatku środków materialnych — czytamy — szereg zakładów przemysłu chemicznego zastosował w produkcji tzw. zamknięty obieg wodny. Tak uczyniły zakłady chemiczne w Białymostku, już dziś potrafiłyśmy w niektórych wypadkach skonstruować oczyszczalnie tak wydajne, iż np. Kombinat Azotowy w Tarnobrzegu spuszcza swoje ścieki do Dunajca, który jest zakwalifikowany (mimo przyjmowania tych ścieków) do rzek I klasy czystości. Innym przykładem mogą służyć oczyszczalnie siedmiu zakładów chemicznych, odprowadzających ścieki do Wisły. Woda w tej rzeczce jest tak czysta, że pobierana jest dla potrzeb konsumpcyjnych mieszkańców miasta Mielca”.

Jak z powyższego wynika, można w pełni opanować problem zanieczyszczenia wód i gleby. Chodzi jednak o to, aby przytoczone powyżej przykłady były powszechne, aby wyjątkami stały się nie zakłady przemysłowe nie zanieczyszczające gleby, powietrza i wody lecz właśnie te — które zanieczyszczają. A najlepiej, żeby takich zakładów w ogóle nie było!

TELEWIZJA

Obcy na farmie

W domostwie zagubionym w mełacholijnym pejzażu fińskich lasów, jezior i wzgórz rozgrywa się odwieczny ludzki dramat: samotności obok najbliższego człowieka, prymitywnej namiętności i pełni rozkwitającego uczucia, niepomimo wanej zazdrości i zbrodni. Bohaterowie dramatu są niemal zupełnie odizolowani od reszty świata, liczy się tylko to, co dzieje się w nich i pomiędzy nimi: głęboko nieścisłości w sobie małżeństwem i obcym, który przyszedł na farmę, by znaleźć tu pracę i schronienie, a spotkał miłość i śmierć.



NIE KAŻDY WYJAZD... — W publikacji pt. „Refleksje z jarmarku” Stanisław Hadyna zajmuje się w „Kulturze” kwestią rangi artystów ocenianą — jak to się często zdarza — przez pryzmat liczby ich występów zagranicznych.

„Utarła się u nas — pisze autor — niebezpieczna, snobistyczna praktyka oceniania wartości poszczególnych artystów czy zespołów — według ich wojaży zagranicznych, bez względu na to czy recenzje na ich temat pisze brukowy „Sunday Pictorial”, poważny „Times”, czy „Le Monde”.

Czy po to, aby koniecznie wyjechać za granicę — trzeba iść na wszystko, rezygnując z własnej gośności i firmy? (Absolutnie słuszne uwagi na ten temat wypowiedział niedawno na łamach naszej prasy nasz nowojorski korespondent red. Zakrzewski). Do pasji doprowadzają mnie pytania dziennikarzy w wywiadach na temat wyjazdów zagranicznych — jakoby od nich zależała wartość dzieła. Często taki wyjazd nie jest odliczaniem faktów, wartości, ale zupełnie pozartystycznych kombinacji i układów. Oczywiście, nie jest to reguła i poważny kontrakt poważnego impresaria dla znanej instytucji zagranicznej jak np. „Metropolitan Opera” itp. ma swoją niewątpliwą wagę i często artystę lekceważeni w kraju nabierają, niestety, wartości krajowej, po sukcesie zagranicznym. Tego rodzaju sukcesy prowadzą do generalizacji i opinii, że każdy wyjazd zagraniczny jest miarą sukcesu”.

CZELADNICTWO — W całym świecie stwierdza się coraz szybsze dojrzewanie psychofizyczne młodzieży. Dzieje się tak m. in. dzięki lepszemu odżywianiu, lepszej opiece

zdrowotnej, rozwojowi kultury fizycznej. Dojrzałość fizyczną osiąga się obecnie o 2—3 lata wcześniej niż kilkadziesiąt lat temu. Już dzieci od wieku przedszkolnego poczynają znajdować się w potężnym strumieniu informacji płynącym z ekranów telewizyjnych, radia i gazet. Poruszając tę kwestię na łamach „ltd”, J. Kurański pisze następująco:

„Jednakże to przyspieszenie morfologiczne i fizyczne, w parze ze zwolnieniem tempa społecznego dojrzewania młodzieży. Wydłuża się okres młodości, okres „czeladnictwa” w życiu zawodowym i społecznym. Z jednej strony więc młodzież coraz wcześniej osiąga „dorosłość” możliwości, a więc płace, kwalifikacje, mieszkania itp. Kryteria, zwłaszcza w pracy zawodowej, wyróżniające pracownika „młodego” są bardzo różne. Np. robotnik z sześcioletnim stażem pracy, a mający lat 24 traktowany jest jako „stary” pracownik, zaś jego rówieśnik — inżynier, rozpoczynający pracę po studiach, jest przez kilka lat będzie młokosem, nie mówiąc już o czterdziestolatkach — wciąż młodych i do brzo zapowiadających się naukowcach czy pisarzach”.

PONADTO — W „Początku pisarzy trzydziestolecia” tygodnik „Literatura” przedstawia Kazimierza Hlaskowicza w artykule Irenej Maciejewskiej. „Dyżur przez całą dobę” — to tytuł reportażu Marii na Bijocho opublikowanego w „Pańskim” na temat pracy oddziału ostrych zatruc pozońskiego szpitala im. Franciszka Raszei. Marian Butrym pisze w „Dookoła świata” o „powieści z różą w herbie”, jaką nazywa powiastkę śremską. „Tygodnik Kulturalny” ogłasza pracę o znaczonej godłem „Relaks”, specjalistę d. s. socjalnych i kulturalno-oświatowych w jednym z wielkopolskich kombinatów PGR; jest to praca, która nadeszła na konkurs „Jeden miesiąc mojego życia”. W rocznicę wyzwolenia stolicy „Perspektywy” przedstawiają Warszawę jutro — światową, a jednak oryginalną. W „Życiu Literackim” — dwie wypowiedzi na temat tego, czy pacjenci powinni znać całą prawdę o stanie swego zdrowia. W „Przekroju” — artykuł o determinacji płci i planowaniu rodziny. Miesięcznik „Morze” (w tym roku miało 50 lat od jego powstania) przynosi m. in. zestawienia statków handlowych pod polską banderą według stanu na 1 stycznia 1974 r. W „Prawie i Zyciu” Michał Bereźnicki zgłasza postulaty na temat programu zapobiegania i zwalczania zjawisk pornografii oraz prymitywnej erotyki.

LEKTOR

Miasto w tajdze nad Angarą

Korespondencja z Syberii

zespoleńca betonu z granitowym, naturalnym podłożem.

Zaporę na ujarzmionej Angarze, a później potężną hydroelektrownię budowały tysiące ludzi; jej obsługa liczy zaledwie kilkunastu — pozostali rozeszli się po innych placach budowy na Syberii, lub znaleźli zatrudnienie w lokalnym przemyśle. Nowy Brack składa się obecnie z kilku osiedli przedzielonych tajgą. Jego centrum — kilkupiętrowe budynki, świadczące o twórczej inwencji architektów — mieści sklepy, kawiarnie, restauracje, szkoły i kluby, blizyż światłami neonów rozjaśniających wczesny, zimowy mrok. W restauracjach, kawiarniach, hotelach obficie wykorzystano syberyjskie drewno — rozjaśnia i zdobi wnętrza. Aż trudno uwierzyć, że tak przedziś niedawno owi ludzie, z którymi gawędziły przy kawiarnianym stoliku, ogrzewali się przy ogniskach, przysuwając do płomieni kołby ze strawa...

O budownictwie mieszkaniowym w tym mieście mówi się, że powstała przy nim „bracka” metoda: domy montuje się z prefabrykatów wytwarzanych na miejscu, wprowadzając do wystroju wnętrza drewno, którego nie skąpi tajga — i które przyczyniło się do rozwoju jednego z miejscowych przemysłów. W trosce o czyste po-

wietrze oddziela się dzielnice przemysłowe od mieszkalnych pozostawianymi pasmami tajgi. Morze Brackie zapewnia warunki wypoczynku i sportu wodnych i... wyraźnie wpływa na ocieplenie klimatu: miejscowi powiadają, że w ostatnich latach temperatura zimą nie spadała poniżej —40°C. Tyle że więcej jest mgieł i wilgoci — co napienia troskę biologów, dopatrujących się w tym możliwości zmian w środowisku przyrodniczym.

Co sprawia, że mieszkańcy Bracka — a jest ich już ok. 200 tysięcy — zapytani, do której z jego dzielnic zaglądną najchętniej, przeważnie odpowiadają: na Padun! Może z tym najstarszym obecnie osiedlem wiąże się wspomnienie o pełnych rozmachu dniach wielkiej budowy? A może dlatego, że Padun jest tak bardzo syberyjski — ze swymi domami z grubych pni, z białymi, koronkowymi okiennicami. W takich domach bywa ciepło nawet w największy mróz! W nowoczesnym mieście niełatwo natrafić na ślady jego pionierskich dni. Odnajduje się je tu, na Padunie i tu obrastają w legendy...

Czy budowa nowoczesnego miasta, zapory, hydroelektrowni naprawdę nie zniszczyła środowiska naturalnego w tym zakątku Syberii? Co daje Sy-

berii — i całej gospodarce kraju — ta wielka inwestycja, w jakim stopniu się opłaca? Otóż wydaje się, że właśnie Brack może służyć jako wzór nowoczesnej urbanistyki: utrzymać bezpośredni kontakt mieszkańców z przyrodą. Pomiędzy osiedla miasta wplotła się tajga. Łączy je w jeden miejski organizm sieć komunikacji, wygodne szosy i arterie. Zakłady przemysłowe ulokowały się tu z dala od dzielnic miejskich, do których bezpośrednio dochodzi las, zapewniając mieszkańcom zdrowe, czyste powietrze. Sama zaś hydroelektrownia została po mistrzowsku wkomponowana w krajobraz. Granitowe obrzeżenie Angary łączy się w jedną całość ze stalowo-betonową konstrukcją, ta zapora nieomal wraża w swoje otoczenie naturalne. Angara, pozostawiając część wód Morzu Brackiemu, płynię warko dalej, ma pod dostatkiem zasobów wodnych skoro na jej kaskadzie zaplanowano inwestycje energetyczne rzędu 14 000 000 kW.

O ekonomice tej inwestycji świadczy choćby to, że w ciągu kilkunastu lat od rozpoczęcia budowy hydroelektrowni — do niedawna najpotężniejszej w ZSRR — koszt jej zwrócił się kilkakrotnie. A od dostawy energii zależy zagospodarowanie Syberii — pełniącej rolę „magazynu” surowców dla radzieckiej gospodarki. Toteż w planach rozwoju Syberii szeroko zostało uwzględnione ujarzmienie energetyczne jej potężnych rzek i oczywiście — budowa podobnych do Bracka miast w tajdze, zapewniających nowoczesne warunki i komfort życia ludziom, z szacunkiem dla środowiska.

WALERIA KORYCKA

Ostatnie sprawdziany kolarzy - przełajowców

Kolarze — przełajowcy mają na drogowskazie hiszpańską miejscowość Vera Di Didaso, gdzie 24 lutego odbędą się Kolarskie Przełajowe Mistrzostwa Świata. W nie dzielę kadra trenera Edwarda Olejniczaka wystąpi aż w czterech imprezach. W Warszawie odbędą się wyścigi o Puchar Wyzwolenia, organizowany przez WTC na trasie wokół skoczni narciarskiej na Mokotowie. W Lucernie pod wodzą opiekuna kadry E. Olejniczaka wystąpi Józef Pytowski i Janusz Sekściński. W Wiedniu startować będzie najlepszy aktualnie z naszych kandydatów na MŚ — Czesław Polewaki, a w zachodniemieckiej miejscowości Osnabrueck walczyć będą Tadeusz Mycek, Stanisław Szreder, Krzysztof Kula i Andrzej Łakomski.

W kilkunastu krajach rozpoczęły się już intensywne przygotowania szosowców kandydujących do reprezentacji narodowych na XXVII Wyścig Pokoju Warszawa-Berlin-Praga. Belgowie, Anglijcy, kolarze ZSRR nadesłali już wstępne zgłoszenia.

W tym roku w Algierii wyznaczili sobie rendez-vous niemal wszyscy pretendenci do nagród w majowej imprezie „Trybuny Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava”. (PAP)

x dalekopisem x dalekopisem x

W Clermont-Ferrand odbył się rewanżowy mecz 1/4 finału Pucharu Europy grupy „B” w koszykówce kobiet. Koszykarki ŁKS ponownie przegrały zdecydowanie z wielokrotnymi mistrzyniami Francji — zespołem Clermont UC 51:30 (27:13). W pierwszej połowie gry lodzianki spisywały się znacznie lepiej niż w pierwszym spotkaniu, które przegrały u siebie 44:76. W tej samej grupie Marica Płowid pokonała Slawie Praga 54:37 (27:13). W Pradze wygrała Slavia 79:68.

Dwa srebrne medale wywalczyli reprezentanci Polski na mistrzostwach świata juniorów w łyżwiarstwie.

Podsumowanie sezonu w AP

Podstawy sukcesów

Poznańscy szybownicy nie zdobyli w ubiegłym roku ani jednej diamentowej odznaki, chociaż kilku pilotów uzyskało niektóre warunki. Tysiące godzin spędzono w powietrzu, przeleciało dziesiątki tysięcy kilometrów, a jednak nikt nie wpisał się na listę rekordzistów Polski. Wspomniane kilometry mają jednak swoją wymowę. W zestawieniu z liczbą zdobytych uprawnień, świadczą o dalszym wzroście wyszkolenia pilotów. Obok wyczynu przecież, jednym z głównych zadań aeroklubów jest szkolenie młodych adeptów lotnictwa, podnoszenie kwalifikacji zawodników. W tej pracy nielato o rewelacyjne osiągnięcia, szybkiej jednak można wychować mistrza, dysponując szerokim zapleczem. A zaplecze to w przypadku szybowników poznańskich, składa się z 87 osób w tym ponad pięćdziesięciu to piloci z I i II klasy.

Osiągnięciami w szkoleniu nie tylko szybowników, lecz także pilotów samolotowych i spadochroniarzy, Aeroklub Poznański od lat plasuje się w grupie najlepszych aeroklubów w Polsce.

Chociaż w szkoleniu osiągnięto praktycznie wszystkie zaplanowane wyniki, to jednak trudno powiedzieć aby takie rezultaty wystarczyły również w przyszłości. Organizowanie obozów szkoleniowych dla spadochroniarzy i szybowników, między innymi dzięki pomocy FSZMP i ZHP, pozwoliło wyszkolić 35 nowych pilotów i spadochroniarzy. Gorzej natomiast wygląda sprawa dalszego doskonalenia ich umiejętności. Po prostu brakuje sprzętu. W bieżącym roku sytuacja nie będzie więc łatwa, trudno też będzie ją zmienić jako, że wielkość krajo-

wej produkcji lotniczej jest znacznie mniejsza niż zapotrzebowanie. Dlatego dbałość o sprzęt będący aktualnie w posiadaniu aeroklubu, to jedyna możliwość uzyskania, również w nadchodzącym sezonie, wyników nie gorszych niż w roku ubiegłym.

Z pewnością nie będzie to zadanie łatwe, najprostszym warunkiem przedłużenia żywotności sprzętu byłoby zrezygnowanie z latania. Taka możliwość absolutnie nie wchodzi w rachubę, wprost przeciwnie, należy spodziewać się dalszej intensyfikacji treningów, w tym także latania wyczynowego, podczas zawodów sportowych.

Udział w zawodach to przecież jedyna możliwość dochowania się mistrzów, następców tak dobrze zapowiadających się pilotów jak Janusz Centka czy aktualny kadrowiec Stefan Makne. Czołówka poznańskich szybowników bez trudu plasuje się wśród najlepszych w kraju, chodzi jednak o młodych, o sprawdzenie ich w sportowej walce.

Już od kilku sezonów w Aeroklubie Poznańskim daje się zauważyć systematyczny wzrost liczby obywateli imprez sportowych. W ubiegłym roku szybownicy starowali pięciokrotnie, spadochroniarze i piloci samolotowi mają na swym koncie po trzy starty w zawodach. Postęp wyraźny, jednak niewystarczający, jak na aktualne możliwości kadrowe klubu. Organizowanie nowych imprez sportowych nie jest potrzebne. Rodzą się one w bólach, nie zawsze przy tym realizowane są zamysły wszystkich organizatorów. Można jednak wysłać reprezentantów na zawody do innych ośrodków. Aby spełnić ten postulat, nie potrzeba zbyt wielkiego wysiłku, kalendarzy imprez na ogół znany jest wcześniej. Wystarczy na początku sezonu wytypować kadrę zawodni-

Zmiany w planie przygotowań polskich piłkarzy do MŚ

Plan przygotowań polskich piłkarzy, został nieco zmieniony przez specjalny, powołany do tego celu sztab. Zamiast przewidywanego wyjazdu w lutym do Jugosławii reprezentacja rozegra w tym okresie 2 mecze na terenie Europy Zachodniej, a potem uda się na turniej do Algierii.

Pierwszym przeciwnikiem Polaków będzie znany zespół I ligi NRF Schalke 04, z którym nasi piłkarze spotkają się 20 lutego w Gelsenkirchen. Następnie wyjadą do Włoch, gdzie 24 lutego spotkają się we Florencji z tamtejszą Fiorentiną, zaliczoną do czołówek I ligi włoskiej. W Algierze odbędą się międzynarodowy turniej z udziałem gospodarzy i trzech finalistów mistrzostw świata: NRD, Zairu oraz Polski. Regulamin tego

turnieju jest następujący: 27 lutego rozegrane zostaną mecze eliminacyjne, które rozlosowane zostaną po przyjeździe ekip. Zwycięzcy tych pierwszych spotkań grać będą 2 marca w finale, a pokonani stoczą pojedynki o 3 miejsce.

10 marca — poinformował trener Kazimierz Górski — startuje nasza liga piłkarska, która rozegra w tym miesiącu 4 kolejki. Kadra stoczy natomiast 27 marca, prawdop-

odobnie w Warszawie, pojedynki sparingowe z zachodniemiecką Fortuną Duesseeldorf. W kwietniu znów przewidziane są mecze ligowe.

17 kwietnia miał odbyć się mecz Polska — CSRS. Nasz przeciwnik nie ma jednak w tym terminie wolnego czasu i musimy poszukać innego rywala. W maju znów będzie grała liga, która zakończy swoje boje 19. V. Bezpośrednio potem kadra rozpocznie zgrupowanie w Zakopanem. W czasie tego zgrupowania rozegrane zostaną trzy mecze międzypaństwowe w czterodniowych odstępach tak jak na mistrzostwach świata. Już dziś wiadomo, że jednym z przeciwników będzie Urugwaj. Dwóch dalszych poszukuje upoważniony do tego przez PZPN jeden z zachodnioeuropejskich menażerów i niebawem przedstawi propozycje.

Kiedy zostanie ustalony skład reprezentacji? — Ostateczny po meczach na przełomie maja i czerwca. W połowie kwietnia powołamy do kadry 28 zawodników, z których 22 wyjadzie do NRF.

W lutym wybieramy się też na dodatkowe spotkanie eliminacyjne Hiszpania — Jugosławia. Potem mecz NRF — Włochy. Będziemy kręcić filmy z tych spotkań, a także obserwować w maju możliwe najwcześniej spotkanie sparingowe różnych drużyn, a przede wszystkim naszych rywali z grupy. Argentyna ma przecież rozegrać w Europie 4 mecze, a Haiti — 3. (PAP)

Piłkarze ręczni wygrali z Francją

W Paryżu odbył się w piątek pierwszy z dwóch towarzyskich pojedynków międzypaństwowych w piłce ręcznej mężczyzn Francji i Polski. Wygrali Polacy 20:15 (10:6). (PAP)

„Nieoficjalne” Mistrzostwa Polski

We Wrocławiu rozegrano finał drużynowych mistrzostw Polski w badmintonie. Mistrzami zostali reprezentanci Unii Głubczyce wyprzedzając Gwardzistę Wrocław, Rakietę Łódź i Orła Bydgoszcz.

Okazuje się, że możliwe jest zorganizowanie mistrzostw Polski w dyscyplinie nie posiadającej własnego związku, ale dysponującej dostateczną liczbą zapaleńców poświęcających wolny czas na przygotowanie imprez nawet międzynarodowych.

Większość czytelników prasy sportowej kojarzy sobie tę grę z popularną, wylansowaną przez TKKF kometką. Jednak różnica między kometką na plaży czy podwórku a grą wyczynową jest ogromna. Podstawowa sprawa to lotki. Produkowane przez nasz przemysł, świetnie nadają się do gry towarzyskiej, wymagają jednak od grających dość silnego uderzenia. Lotki używane przez wyczynowców wymagają od nich nienagannej techniki. Lotki „Carlton-Modre” produkci angielskiej dostępne są na „czarnym rynku”

„Operation Sail - 1974”

Rewia żaglowców w Trójmieście

W lipcu br. spodziewane są w Polsce największe szkolne żaglowce świata. W związku z propozycją zorganizowania w naszym kraju imprezy „Operacja Żagiel” — 1974 goście będziemy konkurentów polskiego „Daru Pomorza” — zwycięzcy ostatnich, organizowanych co dwa lata, regat.

Tegoroczna „Operation Sail” organizowana jest jednocześnie na trzech trasach: La Curuna (Hiszpania) — Solent (Wielka Brytania) dla jednostek z portów Morza Śródziemnego, dla jachtów niewielkich żeglujących na Biskajach Solent — St. Malo, a dla jednostek największych, Kopenhaga — Gdynia.

Swoje zgłoszenie nadesłała załoga największego chyba żaglowca świata, radzieckiego „Kruzensterna”. Według wstępnych informacji do Polaków przypłyną mają również żaglowce amerykańskie, a wśród nich flagowy „Eagle”, z całą pewnością przypłyną szkolne statki z NRF „Gonch”, „Rock” oraz „Asta”. Królewska Marynarka Szwecji reprezentowana będzie przez „Falkland” i „Gladan”. Koncentracja wszystkich statków, które wybrały Bałtyk jako trasę regat, nastąpi 11 lipca w Kopenhadze. 14 lipca o godz. 16 jach-

ty wystartują do 300-milowej żeglugi. Żaglowce popłyną tak, aby ominąć latarniowiec „Falsterbo” od strony południowej, opłyną Bornholm, gdzie pływającą boją regatową będzie latarniowiec „Oland Sodraground”. W Gdyni żaglowce spodziewane są 17 lipca. (PAP)

Szybowcowe MŚ

Kępka drugi

W czwartej konkurencji szybowcowych mistrzostw świata w Australii dał o sobie znać Polacy. W klasie standard Franciszek Kępka wywalczył 2 miejsce, a Stanisław Wujczak zajął 3 pozycję. Na dal jednak słabo spisują się Polacy w klasie otwartej, zajmując w piątce miejsca w drugiej dziesiątce.

Bezkonkurencyjny był w klasie standard Australijczyk Renner, wygrywając ze swymi rywalami z przewagą prawie 10 minut. Po czwartej konkurencji Kępka wylądował, według nieoficjalnych obliczeń awansować na 6-7 miejsce. Swą lokatę poprawił też Wujczak.

Erwina Rysiówna mistrzynią świata

Trwa wspaniała seria młodych polskich łyżwiarzy szybkich na rozgrywanych w Cortinie d'Ampezzo we Włoszech mistrzostwach świata juniorów.

Pierwsza konkurencja drugiego dnia mistrzostw — wyścig na 1000 m junierek — zakończył się pełnym triumfem Polek. Erwina Rysiówna wywalczyła złoty medal, a Ewa Malewicka — srebrny. Mistrzyni świata uzyskała czas 1:35,55, a jej koleżanka — 1:36,72.

Nasze łyżwiarki pokonały złotą medalistkę z Sapporo na tym dystansie Monikę Pflug (NRF), która zajęła trzecie miejsce ze stratą prawie 2 sek. do Rysiówny. Dopiero na 7 pozycji uplasowała się doskoła Kanadyjka Silvia Burka — 1:38,98. (o-b)

Andrzej Rapacz zwyciężył w NRF

W Schwarzenbach rozpoczęły się w piątek międzynarodowe mistrzostwa NRF w biathlonie. Dobrą formę zaalarmował nasz reprezentant Andrzej Rapacz, który okazał się najlepszy wśród seniorów. Rapacz uzyskał czas 1:30:33 i wyprzedził Francuzów Arpina — 1:30:54 oraz Vivy — 1:31:01. (PAP)

STYCZEN	Fabiana Sebastiana
20	
Niedziela	Agnieszka Jaroslawa
21	
Poniedziałek	Słońce: 7.32—16.03

TEATR

W POZNANIU
NIEDZIELA
OPERA — g. 11 „Kopciuszek”, g. 19 Polski Teatr Tańca — Ballet Poznański.
MUZYCZNY — g. 15 „Kraina uśmiechu”.
POLSKI — g. 19 „Klik-klak”.
NOWY — g. 19 „Giganci z gór”.
MARCINEK — g. 11, 17 „Czy Pacydo to Straszyno”.
KABARET „TEY” — g. 16 „Humor, skecz, piosenka, wesołe monologi i ktoś z Warszawy”.
PONIEDZIAŁEK
KABARET „TEY” — g. 20.
W WOJEWÓDZTWIE
NIEDZIELA
GNIEZNO: „Początek się nie myli”.
JANOWIEC: „Niezwyczajna przygoda”.
KALISZ: „Czerwone pantofelki”.
POGORZELA: „Don Juan”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
CHODZIEŻ Ceramiki: „Naszyjnik dla mojej uroczoności”; Notec: „Opowieści wigilijna”.
CZARNKÓW: „Tagebuch — dziennik dr. Franka” i „Ten okrutny i niekiedy chłopak”, poniedziałek.
GNIEZNO Lech: „Królów Dzień Zachodu”; Polonia: „Ned Kelly” i „Pippi w kraju Taka Tuka”.
GOSTYŃ: „Tydzień szaleńców”, poniedziałek.
JAROCIN: „Trzeba zabić tę miłość”.

KALISZ Kosmos: „W kręgu zła”, poniedziałek; „Barbarella”; Oaza: „Komandosi”; Stylowe: „El Dorado” i „Zabójcy”.
KEPNO: „Wakacje we czworo”, poniedziałek.
KŁODAWA: „W pustyni i w puszczy”, poniedziałek.
KOŁO: „Niebieskie jak Morze Czarne”, poniedziałek.
KONIN Centrum: „Dzielnego wojaka Rossolono”, „Telegram” i „Królów Dzień Zachodu”; Górniki: „Zagrożenie i medycyna” i „Sobota Grażyny i Jerzego”.
KOŚCIAN: „Hubal”, poniedziałek.
KROTOSZYN: „Szkoła kowbojów”, poniedziałek.
KRZYŹ: „Z księgi królów”.
LESZNO: „El Dorado”.
MIEDZICHÓD: „Oto jest głowa zdrajcy”.
NOWY TOMYŚL: „Mały wielki człowiek”, poniedziałek.
OSTRÓW Roma: „Chłopi” i „Buleczka”, poniedziałek.
OŚWIĘCIM: „Dramat zdrajcy”; Słońce: „Lobuz”.
OBORNIKI: „Niech bestia żyje”, poniedziałek.
OSTRZESZÓW: „Król, dama, walet”, poniedziałek.
PIŁA Iskra: „Wilki morskie”, poniedziałek; „Zemsta wilka morskogo”; Koral: „Znakomity piątek”; Sokół: „Pan Hulot wśród samochodów” i „Semurg — ptak szczęścia”, poniedziałek.
PLESZEW: „W pustyni i w puszczy”, poniedziałek.
RAWICZ: „Roztargniony”, poniedziałek.
ROGOŹNO: „Tylko wtedy gdy się śmieje”, poniedziałek.
RYCHTAŁ: „Jeziorek osobliwy”, poniedziałek.
SŁUPCA: „Odstrzał”, poniedziałek.
ŚREM: „Śladem czarnowłosej dziewczyny” i „Białe ciepło”, poniedziałek.
SZAROTYŁY: „Sekret”.
TRZCIANKA: „Lampy naftowe”, poniedziałek.
TUREK: „Tak tu cicho o zmierzchu”, poniedziałek.
WĄGROWIEC: „Ostatnia gra Karima”, poniedziałek.

WOLSZTYN: „Anonimo Venezia no”, poniedziałek.
WRZESNIA: „W pustyni i w puszczy”, poniedziałek.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Białowieża” — „Wyścig Pokoju” cz. III — „Kaukaz”.

KONCERTY

PONIEDZIAŁEK
AULA UAM — g. 19.30 Koncert chóralny — Chór Chłopców i Męski PFP, dyrygent — Stefan Stuligrosz.

DYZURY

SZPITALA NIEDZIELA — inter na, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Kryślewicza 7; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33; PONIEDZIAŁEK — internia, chirurgia ogólna, okulistyka — ul. Długa 1/2; chirurgia dziecięca do lat 14 — ul. Kryślewicza 7; laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20); wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.
Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.
Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 243, tel. 672-414 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Telefon Zaufania — nr 558-87 i 522-51.
Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska Staroleka 78 (dyskursy nocne), Marcinkowskiego 11 (cała doba).

Czekając na film

Dokończenie ze str. 5

Przyniesie ekranizacja „Potopu” wiele wartości dokulturalnych, przedstawi wycinek epoki, którą warto poznać. Film ułatwi to poznanie bardziej, niż przystępnie napisane studium. Kulturę materialną XVII wieku odtworzono w „Potopie” bardzo pieczołowicie. Na czele ekipy specjaliści stali tacy konsultanci

historyczni, jak prof. dr Adam Kersten, prof. dr Jerzy Szabłowski, doc. dr Jan Wimmer i inni znawcy realiów okresu wojen polsko-szwedzkich.

Kostium Wołodyjowskiego jest jednym z przeszło 20 tysięcy użytych w tym filmie. Na ich uszycie zużyto kilkadziesiąt tysięcy metrów tkanin. Te kostiumy (Kmicie i Oleńka występują w 12 różnych strojach, Bogusław w 4, Janusz Radziwiłł i Zagłoba w 3), peruki, rekwizyty (dzieła mistrzowskich rzemieślników wieku XVII, wypożyczone z polskich i radzieckich muzeów, a także dzieła ich współczesnych naśladowców z War-

szawy, Krakowa, Kijowa, Rygi i Tarnowa), powozy i działa, przemierzają wraz z ekipą realizatorską i aktorami dalekie szlaki. Dają całkowite złudzenie autentyzmu.

Historycy zabierali głos w wielu kwestiach, ustalając m. in. zachowania typowe dla epoki, a także język, jakim posługiwać się będą bohaterowie „Potopu”. Film Jerzego Hoffmana posiada więc walory poznawcze, nie w sensie fabuły i wydarzeń — bo te są znane, lecz w aspekcie realiów i szczegółów epoki. Pomogą one lepiej zrozumieć historię, która czasem miesza nam się z podaniem, legendą, a nawet baśnią. (ask)

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH, HISTORII M. POZNANIA i są zamknięte. ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 7) — codziennie g. 10-18. HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18 (20. I — nieczynne). HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16. INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I: 8.15 Po jednej piosence; 8.30 Przegląd muzyczny tygodnia; 9.05 „Fala 74”; 9.15 Radiowy Mag. Wojskowy; 10.05 Radiowy teatr dla dzieci „Pocisk”; 10.15 — słuch. H. Pietruszewiczowej; 10.25 Radiowa Piosenka Miesiąca; 11.05 Niedzielny konc. żywych młodszych muzyków poważnych; 12.00 Właściwości oraz przemówienie końcowe i sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka wygłoszone na XII Plenum KC partii; 12.30 Muzyka ludowa; 13.05 Magazyn literacki „To i owo”; 14.00 Zespół „Swing Swingers”; 14.10 Tygodniowy przegląd prasy; 14.20 Zespół „Nowi”; 14.30 „W Jezioranach”; 15.05 Koncert żywych; 16.05 Teatr PR: „Za pozwoleniem, łaskawa pani!” — słuch. wg żartu dramatycznego E. Labiche’a; 16.45 L. Bogdanowicz przedstawia...; 17.15 Niedzielne spotkanie Studia Młodych; 18.05 Koncerty „Totalizatora Sportowego” i wyniki reg. gier liczbowych; 18.05 „3 X R” — Radiowa rewia z rytmiką; 18.55 Dobranoc!; 19.15 Przegląd muzyki i sportu; 20.05 Dyskusja na temat międzynarodowej; 20.15 Panorama rytmów; 20.40 Spotkanie z pisarzem — J. Iwaszkiewiczem; 21.05 Panorama rytmów; 21.30 Kto się z czego śmieje; 22.05 Osiągnięcia światowej fonografii; 23.05 Ogólnopolskie wiad. sport.; 23.20 Rewia tan.; 0.10 Program nocny z Krakowa.

PROGRAM II: 7.45 W rannych pantoflach; 8.35 Radioproblemy; 10.05 „Cztery pory roku”; 12.05 „Na południe od Czantorii”; 12.35 Czy znasz te książki?; 13.05 Poranek symfoniczny muzyki franc.; 14.05 „Program z dywanikiem”; 14.55 Muzyka; 15.05 Powtórzenie przemówienia Prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza wygłoszonego w dniu wczorajszym podczas obrad Sejmu PRL; 16.05 Muzyka; 16.15 Z księgarskiej lady; 16.30 Kone. cho-pinowski z nagrania Philippe Entremonta; 17.05 Wyniki 871 PGL „Koziołki”; 17.05 „Poznaj prawdy poznane”; 17.30 Mel. i piosenki dla wszystkich; 18.35 Fel. aktualny; 18.45 Kabarek reklamowy; 19.05 Teatr PR — Wybieramy Premierę Roku; „Radio” — słuch. I. Iredyńskiego; 19.40 Syntetyczne jaskółki wokalne; 20.05 Mistrzowski wykonania — mistrzowski nagrania; 21.15 Cz. II — z cyklu: „Gwiazdy współczesnych scen operowych”; 21.50 Cz. III — Z antologii muzyki chóralnej; 22.10 Cz. IV — Z cyklu: „Gwiazdy międzynarodowych konkursów muzycznych”; 22.30 Ostrach — laureat i nagrody Międzynarodowego Konkursu im. H. Wieniawskiego w Poznaniu; 22.30 Krok w mgle — „Dwunastka 1860-go roku”; 23.05 Nowela J. Holdinga; 23.05 Cz. V — Witold Lutosławski: Koncert na Orkiestrę; 23.35 Cz. VI — Z muzyki baroku.

PROGRAM III: 8.35 Niedzielne rytmy; 9.05 „Noc na rozdrożu” — pow. G. Simeonowa; 9.10 Grające listy; 9.35 Gdy się mówi A... — aud. public.; 10.05 Piosenki B. Chorańska; 10.15 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy; 11.15 Tygodniowy przegląd prasy; 11.25 Zapomniane konc. fortepianowe; 12.05 „Mata Hari — Cień sławy, prawda i legenda” — słuch. dokum. A. Kudelskiego; 12.30 Między „Bobino” a „Olympią”; 12.45 Tydzień na UKF-le; 13.15 Przebieg z nowych płyt; 14.05 Peryskop — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 Mikrodzięk K. Sienkiewicz; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przebieg trzech pokoleń — 15.30 Znajom z encyklopedii; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 Wszystkie o Warszawie; 16.35 Aktoży ślepowaja; 16.45 Przebieg trzech pokoleń — 16.50 fel.; 17.05 „Noc na rozdrożu”; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Numeracja” — słuch.; 18.15 Przebieg trzech pokoleń — 18.30 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum

Str. 8 — GŁOŚ — 20/21 I 1974

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte. NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18 niedz. i święta g. 10-15. ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15. RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt. czw. piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18. WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15. MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — w styczniu zamknięte. MUZEUM W KORKINIU — codziennie g. 9-14, sob. g. 9-13. MUZEUM W ROGALINIE — g. 10-16. MUZEUM — PRACOWNIA LITERACKA A. FIEDLERA w Puszczy

muzyki; 19.05 Muzyka hinduska; 19.20 Lektury, lektury...; 19.35 Muzyczna pocztka UKF; 20.05 Tropie ryku lwa — gaw.; 20.10 Wielkie recitale — Wieczory Sonat Emila Gilelsa — grudzień 1960; 21.05 Miłość i miłości A. Puszkina — „W salonach i alkach Moskwy”; 21.25 Na granicy jazzu i rocka; 21.45 G. Gershwin: „Por. gy and Bess”; 22.05 Maryla Rodowicz; 22.20 Opowieści prof. Tutki — wieczór II-gi; 22.30 Jacquin Rodrigo — „Concierto de Aranjuez” na gitarę i ork.; 23.05 Recytaty M. Voiti; 23.05 Przypomnienia festiwalu Jazzowy Newport 1972; 23.50 Splewa Serge Gainsbourg.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 8.10 Mel. siedmiu stolic; 8.35 Tańce z różnych epok; 9.05 Dla kl. I i II (jęz. polski); „Kolorowe listy”; 9.30 Rosyjskie pieśni i tańce ludowe; 10.05 Marta Eggerth i Jan Klepura w repertuarze filmowym; 10.30 „Pamiętnik z trzech mórz i jednego oceanu” — pow. J. S. Stawieńskiego; 10.40 Rytmy młodych; 11.05 „Górnik” — ekspres muzyczny; 11.30 Kone. przed hejnałem; 12.20 Łódź na muz. antenie; 12.40 Koncert żywych; 13.05 Właściwości i śpiewa; 14.35 Klasyki muzyki rozrywkowej; 15.10 Estrada przyjaźni; 15.35 Fonoteka; 16.10 Wszystkie o jednej piosence; 16.35 J. Rawik prezentuje; 17.05 Radio-kurier; 17.20 Santana kontra Jose Feliciano; 17.40 Kronika polskich festiwali; 18.05 Muzyka i Aktualność; 18.25 Radiowa kronika muz.; 19.15 Gwiazdy światowych estrad; 19.45 Sioleń dla wspaniałego dobra; 20.05 Naukowcy rolnikom; 20.15 Pylotek; 21.05 Studium wiedzy politycznej; 21.15 „Qui pro quo”; 21.40 Nowa płyta — „Locomotiv G.T.P.”; 22.15 Recital wieczoru „2 i 1”; 22.30 Poznajemy style jazzowe; 23.10 Casals na Festiwalu w Mariboro — 1970; 0.10 Kone. żywych od Polonii zagranicznej; 0.30 Program nocny z Olsztyna.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dia-log: chó. — orkiestra; 8.35 My 74 — Radiostopem po lubelszczyźnie; 8.45 Muzyka lud.; 9.05 A. Habel — Symfonia D-dur; 9.20 Opolskie pro-pozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10.05 „Chustka Weroniki” — fragm. pow. S. Dykalskiego; 10.20 Chór PR; 10.40 Kobieta ABC; 11.05 Dla kl. VIII (historia); „Radio w ogniu walki” — aud. dokum.; 11.20 Przebieg K. Gotta; 11.35 Postęp — dom — nowoczesność; 11.45 Od Tatr do Bałtyku; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 OIRT. Cykl: „Nauka w służbie pokoju”; 13.20 E. Demarczyk i M. Grechuta; 13.25 „Wspomnienie o Hłczu” — Anna Ulanowska Jędraszewski; 14.05 Wielec, lepiec, taniec; 14.15 Siada-mi inwestycyjnych miliardów; 14.35 Ciekawostki „Polskich Nagrań”; 15.05 Program dla dziewcząt i chłopów; 15.40 Mongolskie mel. ludowe; 16.15 Alfa i Omega; „Spotkanie z historią”; 17.20 Magazyn młodzieżowy; 17.50 „Radio-express”; 18.05 Poznański koncert żywych; 18.40 Zapraszamy do myślenia — aud. public.; 19.05 Kwadrans jazzu; 19.15 Lekcja jez. rosyjskiego go. 19.30 Transm. konc. symf. z Salu im. Dworzaka w Władze; 20.40 „Dom” — fragm. książki M. Kun-czewicz „Fantomy”; 20.55 d.c. koncert; 21.55 Słowo o Leninie — aud. poetyczna; 22.30 Teatr PR: „Słowo i frazes” — słuch. wg sztuki K. Gubarewicz; 23.40 Z muzyki XX wieku.

PROGRAM III: 8.35 Mój magnetofon; 8.35 Przebieg lat 60-tych; 9.05 „Noc na rozdrożu” — pow. G. Simeonowa; 9.10 M. Haydn — Konc. skrzypcowy A-dur; 9.30 Nasz rok 74; 9.45 U. Sipińska solo i w duecie; 10.05 Gra Leningradzkiej Dixieland; 10.15 Słodka Anno Domini 1974 — rep.; 10.25 Meskim okiem — mag. radiowy; 11.45 „Zamordowana królowa” — pow.; 12.20 Gra zespół Old Times; 12.25 Za kierownicą; 13.05 Pamiętnik generała Gorbatawa — fragm.; 13.10 Opowieści olsztynskie; 13.30 Naimiędzy o swoim mieście; 13.38 Nasz trzydziestolecie; 13.45 Przedstawiamy zespół „74-ta maszynowa rytmiczna”; 14.05 „Babcia i wnuczek” — słuch. K. I. Galczyńskiego; 14.27 Mazur-skie wspomnienia; 14.45 „Pojeździe-my na Mazurze” — fel.; 15.08 Z folkloru zrodzone — aud. mu-

czykowie: wtorki, środy, niedziele g. 10-13, piątki g. 15-18 (Wycieczki grupowe należy zgłaszać telefonicznie, tel. Puszczycy 190). KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotoreporterów „Gazety Poznańskiej” zatytułowana „Gazeta” przy tym była (Czynna codziennie od g. 10 do 20, w niedziele od g. 12 do 18). PTF (ul. Paderewskiego 7) — Prac. ce pt. „Mythos — miłość grecka” — autor Horst Mundschitz — Austria. Codziennie od g. 10-19, niedz. i święta od g. 10-15 (czynna od 20. I do 7.4).

BWA („Arsenal” Stary Rynek) — Wystawa prac szwajcarskich malarzy i rzeźbiarzy. — Codziennie oprócz poniedziałku od g. 11-18, niedz. i święta od g. 10-15 (czynna od 14. I do 3. II 74). GALERIA NOWA — Teatr Nowy Dąbrowskiego 5 — I Ogólnopolskie Spotkanie Młodych Twórców Koni-ni 1973, codziennie oprócz poniedziałków od 10-13 i 16-18, zyczna; 15.25 Nasi trzydziestolecie; 15.40 Z olsztynskiej sali konc.; 16.10 Ustami malowane — rep.; 16.25 Mikrodzięk dwóch — C. Niem-ni i S. Borys; 16.45 Nasz rok 74; 17.05 „Koniec projektu Arka” — pow. A. i B. Strugaich; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 Wieczór autorski — spotkanie z J. Bijakiem; 18.05 Zapraszamy do studia; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Gra T. Stańko; 19.05 Powieść w wyd. dżw.; „Nagrody i odznaczenia”; W. Billińskiego; 19.35 Muzyka; 20.05 Trudny świat; 20.15 60 minut na godzinę — aud. rozrywk.; 21.15 Gra kwintet Julia-ni Cannoballa Adderleya; 21.25 Nie czytałyście to posłuchajcie; 21.45 G. Verdi: „Traviata”; 22.05 Gwiazda siedmiu wieczorów — Stephen Stills; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23.05 Recytacje M. Voiti; 23.05 Collegium Musicum — Chorały i Preludia chorałowe J. S. Bacha; 23.50 Śpiewa Eva Pila-rova.

TELEWIZJA

NIEDZIELA — PROGRAM I: 7.30 — TV Kurs Rolniczy; 8.05 — Przypomnienia, radzimy; 8.15 — Nowoczesność w domu i zagro-dzie; 8.45 — Bieg po zdrowie; 9.05 — Dla młodych widzów — Tele-ranek; TV Klub Śmiałych, film z serii „Gruby”; Włzwa, film z se-rii „Przygody psa Huckleberry”; „Zrób to sam”; 10.20 — W starym kinie — „Złoty z Bagdadu” — film archiwalno-przygodowy (ko-lor); 12.00 — Przemówienie i se-kretarza KC PZPR Edwarda Gierka wygłoszone na XII Plenum KC PZPR; 12.25 — Muzy bez etatu (kolor); 12.55 — „U sol-tysa” — reportaż; 13.20 — „Autor i jego piosenki” — Jerzy Pi-cowski; 14.10 — Dla dzieci: „Aby dziećmi walczyli”; cz. I widowiska Teatru Łalek „Drak” w Hradec Kralowie; 14.55 — „Piórkami i we-glem”; 15.25 — PKF; 15.35 — „Wychowawca królów” — program fil-mowy o Janie Dłuszym; 16.05 — Losowanie Toto-Lotka; 16.20 — Wielka gra — teleturniej; 17.10 — Film z serii „Bonanza”; 18.05 — Sportowy Magazyn Sprawozdaw-czy; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Czarne chmury”, odc. V — film serijny prod. TVP (kolor); 21.10 — Festiwal Piosenki — „Luksemburg 73”; 22.05 — Infor-macyjny Magazyn Sportowy; 22.50 — Dobranoc dla dorosłych.

PROGRAM II: 14.25 — Spotkanie z Warszawa (kolor); 15.05 — Przemówienie Premiera Rządu PRL Piotra Jaroszewicza wygłoszone na posiedzeniu Sejmu; 16.05 — „Przyjaśnienie wizyty” — pro-gram public. poświęcony współ-pracy Gdańska z Leningradem; 16.30 — „Świat, obywateli, polityka” — „Śladami Rogozińskiego”; 17.05 — „Oryginalny i transkrypcje” — w wykonaniu zespołu Pasaleta Bo-jadźlewa; 17.30 — Z cyklu: Filmy Tadeusza Konwickiego: „Za-duszkę” — fab. film polski; 19.15 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — „Warszawskie powitania (kolor); 20.55 — „Wirtuoz i aktorka”. Reż. — Stanisław Zaczek. Program oparty na inscenizowanych namię-nikach Janusza Paderewskiego i Heleny Modrzejewskiej; 21.50 — „Łoża nr 1” — publicystyka teatralna; 22.20 — Scena Młodrad — Romuald Karas; „Król szos”. Reż. — Krzysztof Wojciechowski.

PONIEDZIAŁEK — PROGRAM I: 12.45 — TV Technikum Rolnicze — Matematyka (powt.); „Przygotowa-nie do egzaminu”; 13.25 — TV Technikum Rolnicze — Uprawa roślin (powt.); „Powtórzenia i przygotowania do egzaminów”; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla dzieci — „Zwierzyńcie” — w programie film z serii: „Przygody psa Huckleberry” (kolor); 17.30 — Echo stadionu; 17.55 — „Obrachun-ki sportowe”; 18.25 — „Teleskop”; 18.45 — „Eureka” — magazyn popu-larny (kolor); 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.15 — Teatr Telewizyjny — Jerzy Janicki: „W królestwie urodzony”. Reż. — Zbigniew Kuźmiński; 21.20 — „Spróbujcie nas zrozumieć” — film an-ielski z cyklu: „Love story” (ko-lor); 22.15 — Dziennik (kolor); 22.30 — Graja „Cansas City Stompers” (Dania).

Praca Nauka

Specjalistkę do szycia me-skich rannych pantofli — poszukuje prywatna pra-cownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17786g

Gospodarstwo rolne, za-trudni kobietę z pełnym utrzymaniem! Matysiak, Poznań, ul. Staroleńska 184 17771g

Inteligentna, dochodząca z referencjami, z samo-dzielnym gotowaniem — przyjmie posadę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17580g.

Pomoc domową na stałe, na bardzo dobrych wa-runkach przyjmie. Oddziel-ny pokój. Poznań, Nizina na 16, przy Czechosłowackiej. 17633g

Zatrudnię panią do opie-ki nad małym dzieckiem, najchętniej ze wsi. Warunki uzgodnię z rodzicami, lub opiekunami. Wyrażam zgodę na podjęcie nauki w szkole wie-czorowej. Poznań, Osiedle Piastowskie 54 m. 29. 17660g

Przyjmę murarzy i po-mocnika. Tel. 326-58, od 8-15. 18024g

Przetargi

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu - Zdroju — o g ł a s z a

PRZETARG na wykonanie PRZEPOM-POWNI ŚCIEKÓW w Poznaniu - Zdroju o przekroju kołowym średnicy 5 m, żelbetowy.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert w biurze MPGKiM w Poznaniu - Zdroju, ul. Okrzei nr 5, do dnia 28 lutego 1974 r.

Otwarcie ofert nastąpi 15 marca 1974 r. o godzinie 11 w biurze MPGKiM w Poznaniu - Zdroju, ul. Okrzei nr 5. Dokumentacja do wglądu w Dziale Technicznym MPGKiM w Poznaniu - Zdroju.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 128-K2

Wojewódzki Zarząd Kin w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 21 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRA NICZONY na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

1. „NYSA 501” — szt. 1, silnik nr 266700, podwozie nr 42706 — cena wywoławcza 42.000 złotych;
2. „NYSA N-59” — szt. 1, silnik nr 20-126845, podwozie nr 17902 — cena wywoławcza 40.250,— zł.

Pojazdy można oglądać w dniach 30-31. I. 1974 r. i 1. II. 1974 r. przy ul. Wawrzyniaka 1, w godzinach od 9-11.

Przetarg odbędzie się dnia 6. II. 1974 r. o godzinie 9 w świetlicy WZK przy ul. Chelmońskiego 21 (III ptr.).

Do przetargu dopuszcza się uczestników, którzy wpłacą do kasy przedsiębiorstwa wadium w wysokości 10 procent ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu.

WZK zastrzega sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Samochody nie sprzedane w I przetargu zostaną wystawione do sprzedaży w II przetargu dnia 7. II. 1974 r. o godz. 9. 884-K1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Kuźnicy - Grabowskiej, pow. Ostrzeszów — o g ł a s z a

PRZETARG NIEOGRA NICZONY na samochód marki „ŻUK”, rok produkcji 1968 — cena wywoławcza 37.400 zł.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Gminnej Spółdzielni w 14 dniu od daty niniejszego ogłoszenia. 126-K2

Zarząd Inwestycji Hoteli „ORBIS” w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46 — ogłasza

PRZETARG na wykonanie i dostawę:

1. sprzęt i naczynia kuchenne — różny asortyment,
2. różnego typu wózki do transportu wewnętrznego,
3. regały metalowe do magazynów spożywczych i technicznych
4. stoły bankietowe ze stelażem metalowym, składanym
5. popielnice stojące podłogowe.

Wykonanie z materiałów zleceńbiorky. Termin wykonania — 30 kwietnia 1974 r.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Blizszych szczegółów udzieli dział zaopatrzenia Zarządu, pokój 10, telefon 551-76.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia o przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi 15 dnia po ukazaniu się niniejszego ogłoszenia.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 866-K1

POZNAŃSKIE ZAKŁADY MASZYN I URZĄDZEŃ HANDLOWYCH w Poznaniu

POSZUKUJĄ NA TERENIE MIASTA POZNANIA

POKOJU 1-OSOBOWEGO

dla pracownika naszego zakładu.

Oferty należy składać w dziale administracyjno - socjalnym — Poznań, ul. Grunwaldzka 225, tel. 672-021. 774-K1

ZAKŁAD USŁUGOWY NR 2 POZNAŃSKICH ZAKŁADÓW WYROBÓW RYMARSKICH W KONINIE, PLAC WOLNOŚCI 5

WYKONUJE W KRÓTKICH TERMINACH USŁUGI

DLA LUDNOŚCI

Z ZAKRESU SZYCIA ODZIEŻY SKÓRZANEJ:

plaszcz, kurtki, spodnice, kamizelki itp.

ze skór zamszowych, gładkich ciętych i końskich

w różnych kolorach.

772-K1

Poszukuje się pani do dziecka, na 8 godzin dzien-nie. Rataje. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 18020g.

Opiekunka do 7-letniego dziecka, pilnie potrzebna. Słowackiego 28a m. 1, po południu. 17902g

Uczeń w zawodzie cukier-niczym, albo rencista na pół etatu potrzebny. Gło-gowska 170. 17972g

Pracowników fizycznych do prac dorywczych — przyjmie. Oferty z poda-niem godzin pracy „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 18044g.

Opiekunka do 5-letniej dziewczynki, potrzebna za-raz, chętnie z prowincji, osobny pokój. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17897g.

Murarz do prac wykoń-czeniowych pod dachem, potrzebny. Może być po godzinach. Oferty „Pra-sa”, Grunwaldzka 19 dla 18045g.

Przyjmę ucznia w zawo-dzie zegarmistrzowskim. Oferty — „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 18009g.

Pracownia Krawiecka — „Modna Pani”, przyjmie uczennice, skończone 18 lat. Zgłoszenia: Poznań, ul. 27 Grudnia 3. 18036g

Kierownicę na pół etatu (Skoda wywrotka), przy-jmę. Oferty „Prasa”, Grun-waldzka 19 dla 18053g.

Uczennice i hafciarki do haftów sztabardowych — przyjmie Pracownia Haf-tów Artystycznych, mistrz Zofia Kiedzik, Poznań, ul. Gancarska 2 m. 7, po wy-uczeniu zapewniam pracę. 18071g

Murarka, robotnika, ucz-nia — przyjmę. Tel. 468-70. 18079g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-54-29. 17706g

POSZUKUJE SIĘ PILNIE POKOJ 1, 2-OSOBOWYCH

dla samotnych

oraz dla bezdzietnych małżeństw.

Pisemne oferty kierować do Ośrodka Ba-dawczo - Rozwojowego Pojazdów Szyno-wych, ul. Dzierżyńskiego 231/239, 61-485 Poznań — tel. 212-41, wewn. 68. 722-K1

Pracownicy poszukiwani

Zjednoczenie PKS Ośrodek Zmechanizowanych Obiektów w Poznaniu, ul. Traugutta 1/9, III p. — zatrudni w charakterze pracowników umy-slowych — zaraz:

- operatorów maszyn liżąco - analitycz-nych — wykształcenie średnie,
- konserwatora maszyn liżąco - analitycz-nych — wykształcenie średnie,
- W przypadku braku praktyki zawodowej na stanowiskach operatorów i konserwa-tora, istnieje możliwość przyuczenia do zawodu.
- pracownika do obsługi,
- gońca — wykształcenie podstawowe.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Organizacyjno-Administracyjnym, pokój 312 848-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtór-nych w Poznaniu — zatrudni zaraz

magazyniera do Sortowni Szmat w Rogoź-nie, ul. Zw. Stalingradu 2a. Wymagane wy-kształcenie średnie, wzgl. podstawowe i praktyka. Warunki pracy i płacy do omó-wienia.

Zgłoszenia prosimy kierować do Sortowni Szmat w Rogoźnie, ul. Zw. Stalingradu 2a, wzgl. w Dziale Kadr Poznań, Przemysłowa 45. 99-K2

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa Zakład Odazotowania Gazu w budowie — Odo-lanów k. Ostrowa Wlkp. — zatrudni zaraz

Spółdzielnia Pracy „Technodruk”
60-967 Poznań, ul. Dominikańska 5
POSZUKUJE DO WYDZIERŻAWIENIA
w POZNANIU lub OKOLICY
LOKALU c-a 200-300 m²
NADAJĄCEGO SIĘ
na pomieszczenie magazynu papieru.
737-K1

Praca Nauka
Przyjmę młodszą, dochodzącą panią do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa trzemi dorosłymi osobami. Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Prusa 15 m. 8, tel. 428-75.
Elektromontera, pomocników przyjmuję. Poznań, ul. Brzozowa 13 m. 5.
Ciechociński! Opiekunki do dwuletniej dziewczynki poszukuje lekarz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18129g.
Przyjmę blacharza samochodowego względnie spawacza acetylenowego. Po znań — Piątkowo, Żurawia 2. 18162g
Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Przybyszewskiego 60 m. 10. 18247g
Angielskiego przed i po południu uczyć. 565-72. 18140g
Student udziela korepetycji z matematyki telefon 67-18-87. 18209g
Kupno Sprzedaż
Kupię bony „PeKaO” na samochód. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18174g.
Pięciolubsego (kablacznicę) na prąd kupię. Tel. 66-02-86. 16914gpr
Kupię urządzenia do warsztatu kalcinacyjnego szczególnie ścienną, gilotynę, prasę do wykroli. Przyjmę wysoko kwalifikowanego kaletnika. Telefon 646-56. 18177g

Dnia 18 stycznia 1974 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza siostra i ciocia, przeżywszy lat 60
SALOMEA GRZEŚKIEWICZ
z domu Gołembiewska
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 14.15, na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Łukaszczyca 1 m. 11. 18244g

Dnia 17 stycznia 1974 r. zmarła nasza najukochańsza mamusia, przeżywszy lat 67, śp.
STEFANIA BORUTA
z domu Cylińska
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 9.15, na cmentarzu junikowskim.
W nieutulonym żalu pogrążona
dzieci i rodzina
18228g

Dnia 17 stycznia 1974 r. odszedł od nas pozostawiając najlepsze wspomnienie nasz kolega i współpracownik
lek. med. ZYGMUNT MIKOŁAJCZAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim.
Żegnamy Go z głębokim żalem koleżdy i współpracownicy Miejskiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Poznaniu.
18261g

Dnia 15 stycznia 1974 r. zmarł
mgr inż. TADEUSZ BIELAK
Z głębokim żalem, żegnamy naszego cennego pracownika i dobrego kolegę.
Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.
Dyrekcja, Kierownictwo i współpracownicy Biura Studiów i Proj. Lasów Państwowych w Łodzi, Poznaniu i Krakowie.
890-K1

† Dnia 18 stycznia 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. ukochany brat, szwagier i wujek przeżywszy 67 lat, śp.
LUCJAN KUNC
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążeni
siostra, szwagier i rodzina
Poznań, Czechosłowacka 87 m. 5. 18220g

Wózki dziecięce, ostatnia nowość, całkowicie składane, poleca Wytwórnia, Orzeszkowej 13. 16911g
Sprzedam garaż drewniany składany. Arciszewskiego 25 m. 53 (przy Pałacu) godz. 15-18. 18243g
Sprzedam okna typowe szwedzkie tel. 674-1350 godz. 18. 18169g
Atrakcyjną kolejkę TT na makiecie 180x75-osiwie tlenię, sygnalizacja, zwrotnice, szlabany, zabudowania, 5 elektrowozów sprzedam, tel. 679-541. 18196g
Sprzedam natychmiast suche wysłoki 6 ton. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18192g.
Samochody
Kupię Skodę Octavię lub 1000 MB. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17779g
Fiat 126p, względnie bony PeKaO, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17772g.
Kupię Starę 25, względnie do remontu. Ul. Włoszka 13. 18022g
Pielnie kupię Nysę towos w dobrym stanie lub do remontu, telefon 533-10. 18116g
Sprzedam Fiata 125 — 1500 eksportowy, kolor do wyboru, odbiór natychmiastowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17754g
Sprzedam Warszawę 223, dobry stan. Ul. Leonarda 9, Poznań, od godz. 16. 17824g
Sprzedam Zuka z gwarancją, Dobryca, ul. Parkowa 18, pow. Pleszew — niedziela godz. 12-18. 17377gpr
Sprzedam nadwozie Fiata 125p — fabrycznie nowe. Konin, tel. 263-44, dzwonić po 18. 17795g
Sprzedam samochód Zuka. Parking Wiosny Ludów, od 13-16. 17608g
Sprzedam silnik oraz tylny most do Wolgi. Tel. 675-349. 17641g
Sprzedam Moskwicę 408 w idealnym stanie i ciekawym Dzik. Poznań, Obornicka 244. 17639g
Sprzedam Nysę 501 ciężarową. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17423g.
Sprzedam Fiata 132p, odbiór PKO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 16039g.

Fiata 125p 1500, nowego — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17990g.
Sprzedam Fiata 125p 1300, w idealnym stanie. Małopolska 8 m. 5, tel. 478-37. 18049g
Sprzedam Warszawę 204. Niedziałkowskiego 6 m. 9, od 14-17. 18095g
Sprzedam nowego Zuka. Janina Woźniak, Słupca, ul. Traugutta 64. 18063g
Posiadam Zuka, oczekuję propozycji współpracy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18009g.
Zawieszenie do Warszawy kpl. nowe, sprzedam. Tel. 333-67. 17839g
Fiat 127 biały, nowy — 170.000 zł, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17837g.
Sprzedam nową Syrenę R-20, nierejestrowaną. Adres: Agaciński, Brzeźno, poczta Kaźmierz, pow. Szamotuły. 17905g

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO nr 1 — WYDZIAŁ PIELĘGNIARSTWA
w Poznaniu, ul. F. Ratajczyka 47 — telefon 536-65
ZAWIADAMIA,
że przyjmuję do dnia 28 stycznia 1974 roku
ZGŁOSZENIA KANDYDATEK
na rok szkolny
rozpoczynający się dnia 4 lutego 1974 roku.
Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata. Istnieje możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla zamiejscowych mieszkaniec w Domu Słuchacza.
WARUNKI PRZYJĘCIA: matura lub ukończenie szkoły średniej, dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat.
790-K1

Dnia 19 stycznia 1974 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, namaszczona Olejami św. nasza ukochana siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 65
MARTA BURDELSKA
emerytowana nauczycielka odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 10.50, na cmentarzu górczyńskim.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Graniczna 11 m. 5. 18263g

† Dnia 18 stycznia 1974 r. zasnął w Bogu po pracowitym i pełnym poświęceniu życia nasz najlepszy ojciec, teść, ukochany dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 80
FELIKS SZMYT
emeryt HCP
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się 22 bm. o godz. 10.30, na cmentarzu górczyńskim.
W żalu pogrążona
rodzina
Poznań, ul. Tarczowa 13. 18250g

† W dniu 18 stycznia 1974 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 58, opatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, mama, siostra, teściowa, bratowa i ciocia
WERONIKA CICHA
z domu Antkowiak
W głębokim żalu pogrążeni
maż, córki, zięć, bracia z rodziną
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 stycznia br. na cmentarzu junikowskim o godz. 13.40.
Poznań, ul. Gajowa 3 m. 6. 18237g

† Dnia 18 stycznia 1974 r. zmarła po długiej chorobie nasza ukochana mama, babcia i teściowa, przeżywszy lat 74, śp.
STANISŁAWA KRÓLICZAK
z domu Kopydłowska
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 11, na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążeni
córka, syn, wnuczka i zięć
Poznań, ul. Przemysłowa 48 m. 12. 18259g

Zamienię doskonale położone, komfortowe mieszkanie dwupokojowe i jednopokojowe — na równorzędne 50-60 m². Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18077g.
Kupię pomieszczenie mieszkalne do 40.000 zł, chętnie mansarda, może być do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18091g.
Poszukuję niekrepującego pokoju 1-osobowego. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17992g.
Małżeństwo po studiach, dziecko, wynajmie od 1. II. 74 pokój z kuchnią lub używalnością. Płatne rok z góry. Cena obojętna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18165g.
Zamienię mieszkanie 2 pokoje, spółdzielcze — na 3-pokojowe, względnie 2-pokojowe M-4. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18100g.
Lokale
Młodym panu wspólny pokój wynajmę. Sikorskiego 5 m. 17. 17751g
Przyjmę na pokój dwuosobowy młodszego pana. Debiec, Słukowa 2 (olej). 17762g

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO nr 1 — WYDZIAŁ PIELĘGNIARSTWA
w Poznaniu, ul. F. Ratajczyka 47 — telefon 536-65
ZAWIADAMIA,
że przyjmuję do dnia 28 stycznia 1974 roku
ZGŁOSZENIA KANDYDATEK
na rok szkolny
rozpoczynający się dnia 4 lutego 1974 roku.
Nauka w Studium jest bezpłatna i trwa 2 lata. Istnieje możliwość uzyskania stypendium żywieniowego, a dla zamiejscowych mieszkaniec w Domu Słuchacza.
WARUNKI PRZYJĘCIA: matura lub ukończenie szkoły średniej, dobry stan zdrowia, wiek 17-35 lat.
790-K1

Pani pracująca, poszukuje pokoju samodzielnego, względnie dwuosobowego, najchętniej w śródmieściu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17594g
Student Politechniki, szuka pokoju z c.o. i używalnością łazienki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17604g.
Małżeństwo bezdzietne — pilnie poszukuje pokoju, czasowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18026g
Lazarz! Zamienię M-4 — 3 pokoje, nowe budownictwo, telefon — na równorzędne, wzgl. M-5 Winiogrody. Tel. 648-08. 17234gpr
Małżeństwo poszukuje pokoju. Może być nieumeblowany. Dąbrowskiego 115 m. 4. 17912g

Dnia 17 stycznia 1974 r. zmarł długoletni pracownik Zespołu Miejskich Przychodni Specjalistycznych
lek. medycyny ZYGMUNT MIKOŁAJCZAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 stycznia 1974 r. o godzinie 12.30, na cmentarzu na Junikowie.
Rodzinie Zmarłego wyraża serdecznego współczucia składają
Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa i pracownicy Zespołu Miejskich Przychodni Specjalistycznych.
889-K1

† W dniu 19 stycznia 1974 r. zmarła nagle opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, mamusia, córka, synowa, bratowa, przeżywszy lat 34
REGINA RADZICKA
z domu Perchon
Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 stycznia 1974 r. o godz. 14.50 na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Osiedle Piastowskie 5 m. 13.

† Dnia 17 stycznia 1974 r. zmarł przeżywszy lat 46
lek. psychiatra ZYGMUNT MIKOŁAJCZAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 22 bm. o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążona
żona z synem i rodziną
Poznań, Chętnońskiego 10 m. 6. 18183g

† Dnia 18 stycznia 1974 r. po krótkiej chorobie zmarł namaszczony Olejami św. mój najdroższy niezapomniany mąż, przeżywszy 76 lat śp.
STANISŁAW SIUDA
Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 bm. o godz. 13.05, na cmentarzu junikowskim.
W głębokim smutku pogrążona
żona z rodziną
Poznań, ul. Sportowa 5 m. 4. 18227g

INSTYTUT TECHNOLOGII DREWNA
w Poznaniu, ul. Winiarska 1
POSZUKUJE TRZECH POKOI
w domu jednorodzinnym
wyłączonym spod publicznej gospodarki lokalami w okolicy Winiar lub Solacza.
Zgłoszenia kierować pod adresem: Instytut Technologii Drewna Poznań, ul. Winiarska 1, tel. 460-01, w. 11. 796-K1

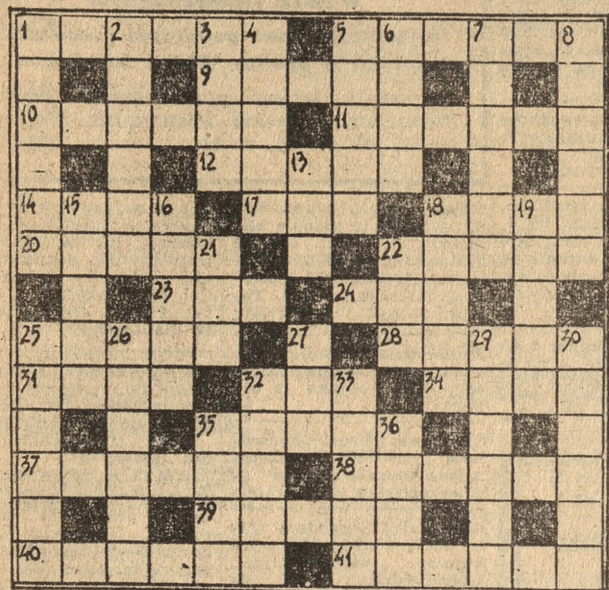
Kupię dom jednorodzinny, względnie połowę bliźniaczej, ewent. działkę budowlaną w rejonie Solacza, Winiogrody. Posiadam mieszkanie M-4. Telefon 67-93-05. 17707g
Kupię działkę budowlaną w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18133g.
Sprzedam parcelę budowlaną 1400 m² Swarzędz. Adres wskaże „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 17617g
Grunwald! Sprzedam willę komfortową, pięciopokojową, jednorodzinna, wolnostojącą, garaż, ogród. Tylko poważne oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17770g.
Parcelę — budownictwo jednorodzinne, rejon Głogowska — Ostatnia, sprzedam. Informacje: telefon 603-91. 15971g
Sprzedam w Puszczykowie nowy dom jednorodzinny, zaraz do zamieszkania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17922g
Segment domu piętrowego, szeregowego na Świerczewie — sprzedam, do wykończenia 10 proc., w rozlewni mieszkanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18023g.
Sprzedam pół domu bliźniaczego na Grunwaldzie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18141g.
Sprzedam 0,25 ha wraz z zabudowaniem gospodarczym. Stanisław Wójcik, Tarnowo Podgórne, ul. 25 Stycznia 9 pow. Po znań. 18152g

Zguby Różne
W dniu 17 stycznia 1974 r. w godzinach wieczornych zgubiłam pamiątkową bransoletę platynowo-złotą z zegarkiem. Znalazcę wynagrodzę, ul. Dzierżyńskiego 135 m 147 Wielisław Stanisławski. 18198g
Nieruchomości
Gospodarstwo od 2-6 ha, kupię lub wydzierżawię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 17918g.
W dniu 19 stycznia 1974 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 74, śp.
FRANCISZEK LYKSTET
powstańca wielkopolski, podporucznik, odznaczony Medalem Niepodległości, Krzyżem Powstańcym.
Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążeni
żona, syn, synowa, wnuki i rodzina
Poznań, ul. Łąkowa 18 m. 14. 18262g

† Dnia 17 stycznia 1974 r. zmarł ukochany mąż, tatuś, syn, brat, wujek, siostrzeniec, kuzyn, zięć i szwagier w wieku 38 lat
EUGENIUSZ AUGUSTYNIAN
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 bm. o godz. 13.05, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.
W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Gwardii Ludowej 6 m. 6. 18199g

† W dniu 19 stycznia 1974 r. zmarł opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 63, śp.
KAZIMIERZ RATAJCZAK
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 22 bm. o godz. 10.25, na cmentarzu junikowskim.
W smutku pogrążeni
żona, córka, zięć i wnuki

Za okazane współczucie, udział w pogrzebie oraz wieńce i kwiaty złożone na grobach, śp.
Bogumiły z d. Olejnik i Bogdana RUSZYŃSKICH
SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składa RODZINA
Poznań, Koźmłn. 18188g



Poziomo: 1. podstawowa funkcja trygonometryczna, 5. mały pokój bez okna, 9. drugi pokos trawy, 10. na stole kuchennym, 11. ozdobna zapinka do płaszczy, 12. miasto w Turcji, 14. w harcerstwie rano lub wieczorem, 17. rzymska bogini obfitości, utożsamiana z grecką Reą, 18. pseudonim znanego szaradzysty radomskiego, autora krzyżówki petelkowej, 20. gatunek jaszczurki, 22. tajne hasło umożliwiający rozpoznawanie swoich żołnierzy, 23. może być jednorodzinny, 24. z nieopierzonego, 25. część jakiejś powierzchni, 28. pieszczota, 31. w pld.-wsch. Azji, 32. pięknie śpi, 34. kończyna, 35. miasteczko pionierskie na Krymie, 37.

miejsce, 38. posiedzenie, 39. zbiór map, 40. świadectwo dojrzałości, 41. wózek z jednym kołem.
Pionowo: 1. roślinna jadalna, 2. pies, grecki stróż piekła, 3. ocena, 4. gromada zwierząt, 5. zaliczka, 6. gruby kij, 7. długi ośmiotokowy, 8. szukać miliona, 13. wulkan na Mindanao, 15. pokarm zwierzęcy, 16. spartanin, zwycięzca w długim biegu (7 razy po 20 stadionów) na Igrzyskach Olimpijskich, 18. płyn otrzymywany przez zalanie wrzaskiem złota, 19. pecek nieci, 21. Naczelna Organizacja Techniczna, 22. wiązka, 25. konkurencja narciarska, 26. muchówka, 27. na ekranie o dziecieństwie ogonach, 29. doskonale władza bronią białą, 30. największa pustynia na Ziemi, 32. fińskanka więzienna, 33. w dawnej Polsce część sejmu walnego, 35. olejek różany, 36. wypłaci.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 2

Poziomo: sofa, Roman, Anin, Onega, Nola, rogal, Aton, Anano, tan, dno, bat, Anina, baza, Sedan, ozon, Atena, rola, kasak, asan.

Pionowo: Sana, Onot, Filoni, Anand, Rora, Onon, Mega, bazos, Agana, nalot, tasak, Aneta, obora, „Nana”, Anak, Zola, Anan.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Stefania Popiołek ul. Dworcowa 8, 88-430 Janowiec Wilk., Józef Kozłowski ul. Dąbrowskiego 3 m. 5, 60-338 Poznań, Jerzy Freudenreich ul. Staroleśka 79 m. 1, 61-341 Poznań.

Kiedy tak stałem zgłodniały w zakładowej stołówce, czekając wytrwale na przyznane mi świadczenia, buchnęło na mnie smrodliwe ciepło zaplecza i poczułem się senny. Błogo mi jakoś było, melancholijnie, mdło. Nastroiłem się więc na półgodzinne czekanie i wtedy odwiedziły mnie omamy...

Zanim się zorientowałem, szatniarz zdjął moje palto z uprzejmym uśmiechem, jego pomocnica zeschłokowała łupież i kurz, przyszyła szybko oderwany wieszak, wręczyła mi numerki szczęśliwa, bo nie było tłoku.

Ręce umyłem w ubikacji, w której pisuar już nie przeciekał, papier toaletowy swym estetycznym wyglądem zachęcał do napisania odkładanego listu... Ręcznik był suchy i czysty, a mydło pienilo się le-

piej, niż mój teść w dniu wypłaty. Wypucowane kłamki oślepiły swym blaskiem, babcia kłozetowa wydała resztę co do grosza, pożyczka mi uprzejmie nową „Tydzień”, bym skrócił sobie przyjemnie oczekiwanie na posiłek.

Dostrzegłem, że pozamiatana posadzka lśni czystością, a wrogie bakcyle zmyte dezynfekatorem, uciekają panicznie do pobliskiego szpitalika, gdzie same posłusznie wskakują do probówek w laboratorium analitycznym, traktując się w pośpiechu wzajemnie.

Panie, wydające posiłki, mają uśmiechnięte buzie, czyste fartuszki, śnieżnobiałe przepaski na pachnących włosach, nie nakładają kotletów tłustymi rękoma, a metalowymi, wysterylizowanymi szczypcami. Na tacach nie było już resztek jedzenia, sztucze nie kle-

ily się do talerzy, a talerze — niewiarygodnie — każdy z nich wygrałby konkurs czystości ogłoszony przez poznański Sanepid. Panie brały je do bieluśkich rączek i polchodziły do okienka, nie kłapiąc wychodzącymi drewniakami po polanej sosem majonezowym posadzce. Każda z nich przeszła odpowiednio kursy gotowania, kroju i szycia wraz z maszynopisanym, umiała mówić „proszę”, „dziękuję”, „pan będzie uprzejmy” itp. Żadna nie liczyła makaronu, zalewając go wodnistym barszczem, a kotlety były świeże i niemielone. Nie musiałem też wyklócać się o kompot.

Jedzenia było tyle, że koledzy musieli pomóc mi donieść je do stolika, który nie chybał się, a stał dostojnie w towarzystwie czterech, nieodrapanych krzeseł. Na każdej z serwetek wydrukowano moje ini-

cjały, życzenia „Smacznego” i zalecenie, że margaryna lepsza niż masło. Na śnieżnobiałym obrusie leżał zeszyt, do którego można było wpisywać dowolne uwagi, a te były natychmiast respektowane przez dyskretny i grzeczny personel.

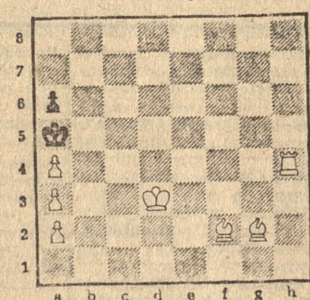
Gdy oddawałem tacę, nie musiałem jej stawiać na podłodze, bo na ladzie było wystarczająco dużo miejsca i nie musiałem interweniować u kłownika, z którym zdołałem się już zaprzyjaźnić. Przy wyjściu nie spotkałem nikogo ze znajomych, ponieważ koleżki wcale nie było i nie musiałem nikomu radzić czy lepiej ściągnąć PIH, czy też położyć bombę o szczególnie przykrym zapachu.

I gdy tak stałem buchnęło na mnie smrodliwe ciepło zaplecza, płosząc boskie omamy. Jak przez mgłę usłyszałem: „Przesuwaj się. Niby wyksztalciony, a stoi jak baran. No coś pan tak oczy wyrapil?”

ANDRZEJ SKRZYPCZAK



Pod redakcją Z. Kozłowskiego
DIAGRAM NR 79
W. Shinkman, 1916 r.



MAT W 3 POSUNIĘCIACH

Przedstawiona trzyczodówka jest charakterystyczna dla twórczości problemistów amerykańskich na przełomie XIX i XX w. Zadanie jest w stylu słynnego S. Loyda. Czarny król znajduje się w pozycji patowej. Próby „rozpatowania” nie dają rezultatu. Jak więc grać musza białe, by wykonać postawione przed nimi zadanie? Rozwiązanie poniżej. Zyczymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (o. diagram nr 79): 1.Wb2! zupełnie nieoczekiwane odejście wieży. Dalej na stepuje 1...K:a4 2.Gc6+ K:a3 król bije drugiego pionka. 3.Gc5X. Piękne rozwiązanie.

Kochajmy zwierzęta!

Norweskie koleje wypowiadają wojnę myszom polnym. Ruch na stacji Skorstoel (w prowincji Soerland) będącej ważnym węzłem kolejowym, został na pewien czas zupełnie sparaliżowany, na skutek nie spotykanej dotąd żarłoczności tych gryzoni. Tyśiące myszy z okolicznych pól i lasów zasmakowały do tego stopnia w plastikowej po-

między WIERSZAMI

włóce kabla systemu sygnalizacyjnego, że... ogryzły go na przestrzeni prawie dwóch kilometrów. Fachowcy ocenili, iż wymiana kabla na inny, o smaku mniej odpowiadającym podniebieniu myszy — będzie kosztowała blisko 1,5 miliona koron. Dyrekcja kolei zwróciła się do instytutu leśnictwa z prośbą o opracowanie skutecznych metod zwalczania tej niecodziennej inwazji. Póki co jednak, na najbardziej nękalnych odcinkach mysiej ofensywy — ustawiono ponad sto tradycyjnych pułapek.

Ludność japońskiej miniwyspy Ishima (powierzchnia 3 km kw., 370 mieszkańców) od pewnego czasu żyje pod terrorem... kotów. Sprawa dzono je tam przed ośmiu laty, aby zwalczyć szkodliwą plagę. Zadanie swoje wypełniły wzorowo, jednakże koryzując z tego, że na Ishimie nie brak ryb — szybko się usamodzielnili, zdzieliły i poczęły się rozmnażać z olbrzymią szybkością. Dziś jest ich ponad 700 (po dwa na każdego mieszkańca). Wdzierają się do domów, porwują żywność, sieją spustoszenie w planach rybackich połowów. Ponieważ — jak dotąd — wszelkie metody walki z żarłocznymi i agresywnymi kocurami okazują się zawodne, rozpatruje się obecnie propozycję, aby wysypkę przekształcić w koci rezerwat i uczynić z niej turystyczną atrakcję.

(res)

Słownik wyrazów nieobcych

Etymologia karnawałowa

KARNAWAŁ — z włoskiego carnevale, po polsku zapusty. Okres od Trzech Króli do Wielkiego Postu, wypełniony zabawami, tańcem, uctowaniem. Nazwę mięsopust, czyli pożegnania z mięsem, stosowano tylko do kilku ostatnich dni zapustnych, czyli ostatnich, na który to czas przypadało najwięcej zwyczajów związanych z zapustami. Karnawał bierze początek od świąt pogańskich — lupercalli i bacchanalii.

Swawole karnawałowe dawały każdemu staropolskim okazję do nazywania ich nie zapustami, ale „rozpuściami”. Patrząc na te płoche zabawy, jeden z ambasadorów Solimana II po powrocie do Stambułu opowiadał, że o pewnej porze chrześcijanie dostają wariacji i że dopiero jakiś proch sypany ich potem na głowy w kościołach leczy takowe.

ZABAWA, bawić — słowo to ma dwojakie znaczenie, dotyczy bowiem przebywania w ja kimś miejscu i rozrywki. Dawniej bawić się znaczyło przede wszystkim zajmować się czymś, trudzić się, u Reja „życie zabawion” znaczyło pracowitość, zabawy znaczyło kiedyś zajęcia. Potem słowo bawić zaczęło znaczyć spędzać czas zajmując, wesoło, słowo zabawy zaczęło nawet znaczyć śmieszny.

FRAK — z angielskiego frock, a to z francuskiego froc — niegdyś habit mnisz. „Trzymać kogoś za frak” — to jest dawać się we znaki, nudzić, „Z daleka od ściany, bo fraczek pożyczany”.

MASKA — z francuskiego masque. Słowo maska występuje w słowie maskarada — co oznacza bal maskowy. Zwroty: „Przywdziać maskę obojętności”, „Zrzucić maskę” — ujawn-

nić prawdziwe oblicze, intencje.

WODZIREJ — złożenie to pochodzi jeszcze z XV w. Wodzieć, wódz, wodze, prowadzić, zwozić, dowód, powód, zawód. Wodzieć pochodzi od wieść i jest prasiłowem. W słowie wojewoda — woda wywodzi się również od wodzieć. Rej — taniec, słowo pochodzenia niemieckiego, stąd i słowo rejwach — hałas, rwetes.

WONNOŚCI — od słowa woń zamiast dawnego wonia (jak kieszienia, łodzina, pieczenie) — jest to prasiłowo. Unikając mydła, eleganci w dawnych wiekach, zwłaszcza zaś w XVIII stuleciu, zlewały się wonnościami. Najmodniejszym pachnidłem była woda lawendowa, zwana larendogą, różana, fiołkowa, rozmarynowa. Idąc na bal, zlewały się wonnościami o przeróżnych zapachach, nie bacząc na to, że taka mieszanina wcale na dobre wyjść im nie może — pisał Stanisław Lam w „Strojach Pań Polskich”.

GOTOWALNIA — skrócone z gotowadnia, gdzie się panie gotują do wyjścia, toalety albo specjalny pokój przeznaczony do gotowania się. Od słowa gotować, które jest prasiłowem. Gotować nie miało nic wspólnego z kuchnią, przeniesiono je na przyrządzanie potraw i na zakupienie, wrznięcie wody (stąd przenośnie: „Wszystko we mnie kipi, wre, gotuje się”). Inne pochodne — gotówka, gotowizna i złożenia, jak pogotowie. „Zrobić gotowalnię” znaczyło ubierać się: „Panna młoda kończyła robić gotowalnię; siedziała przed zwierciadłem, rażąc się bóstw wdziku; pokojowe zaś jedne z żelazkami w ręku odświeżają nadstygłe warkoczów pierścionki, drugie klejąc pracując około falbonki”. („Pan Tadeusz”).

Rys. GWIDON MIKLASZEWSKI

Po zabawie



— Ci, koledzy mają bardzo niewyrozmiałe żony i niechliby u nas przenocować!



— Tak, tak, Feluś, kobieta wiele potrafi, ale litra wódki od razu nie wypije!



— Niech mi pan jeszcze da dwa balony — będę miała leższy transport!



— Komenda Dzielnicowa? Chciałbym zawiadomić, że mojej żony od 3 dni nie ma w domu — i powoli zaczynam się niepokoić...



Bez komentarzy!